



Wiadomość Tygodnia

KAPUCYŃSKA KRONIKA WOJNY NA UKRAINIE



Bracia Mniejsi Kapucyni z Kustodii Ukrainy nie opuszczają kraju. Pozostając w klasztorach dają schronienie i niosą pomoc wielu osobom. Ukraińcy w obawie przed atakiem Rosji uciekają z bardziej niebezpiecznych rejonów Ukrainy. Nie mając się gdzie zatrzymać proszą braci o pomoc i często u nich pozostają. Dodatkowo Bracia stale posługują w zwyczajowy sposób, poprzez sprawowanie sakramentów i inne działania duszpasterskie.

Również nasze domy w Polsce zaangażowały się w pomoc uchodźcom. Gościmy wielu Ukraińców a także studentów z DR Kongo, którzy w pośpiechu opuścili Ukrainę, a lwia część programów pomocowych najprawdopodobniej ich nie obejmie.

Kronika wojny na Ukrainie Relacjonuje br. Błażej Suska OFMCap

15 noc

POKÓJ! Drodzy Bracia, wczoraj Bóg dał nam słowo, modlimy się o nową Esterę dla Ukrainy. Prezydent Zełenski, przed wojną zadeklarowany niepraktykujący Żyd, dzisiaj odwołuje się do Boga i prosi o modlitwę za Ukrainę! Może to początek nawrócenia serca jednego człowieka. Oremus!

Dzisiejsze słowo tak jak całe chrześcijaństwo jest skandaliczne. Sprawiedliwość? U nas na wojnie wszystko jest jasne. Wiemy, kto jest okupantem, kto jest pokrzywdzony. Boże daj nam Twojego Ducha, naucz nas być chrześcijanami na wojnie.

Bracia, którzy mogą, mają czas i umiejętności techniczne nie przestają głosić słowa potrzymania, otuchy, prosząc przy tym o pomoc finansową na dzieła, które mimo wojny prowadzą. Działają nasze różne kanały online w tym najbardziej znany [Plio](#)

TB - YouTube (Pio TV) „Głoś, nastawaj w porę i nie porę...”
Boże daj nam siłę i odwagę!

Eucharystia w formie online, to też znak dla naszych parafian, którzy są „gdzieś”, że my żyjemy i czekamy na nich po zakończeniu wojny, da Bóg jak najszybciej!

Dzisiaj, 11 marca, swoje wojenne imieniny obchodzi br. Konstantyn Morozow w Winnicy. Bracie Kostia, niech Pan Cię strzeże i okaże prawdziwe swoje oblicze. Brat Władysław Gmyrko z parafianinem że Starkonu jadą na granicę z Polską, do Krościenka, odebrać dary, które zorganizował znajomy proboszcz Stasia Mańskiego. Módlmy się za naszych Dobrodziejów.

Dostaliśmy kolejną pomoc, ambulans i dary dla ХСР. Pani dr Małgorzata, która wspomagała br. Justyna w Bielsku Białej razem z mężem organizują nam leki. Brat Piotr Blum kolejny transport zawiezie do Użgorodu. Siostry nazaretanki w Kijowie wspomagają nas i naszych parafian. Rozdają dary przywiezione od naszych Dobrodziejów z Polski. Pawlik, który z rodzicami przebywa w naszym klasztorze-schronie, z br. Sergiejem składa nam życzenie, krótko: „żeby nie było wojny”.

Relacje braci:

Dniepr, br. Marek Lisowski: Pax. U nas alarm od 4:30 do teraz, 7:50. Trzy bomby daleko od nas, ale w Dnieprze, słychać było wybuchy. Dziś nocowało u nas dwóch księży, ks. Rafał wraca do Merefy, niedaleko od Charkowa, a ks. Andrzeja nasz parafianin odwiezie do Zaporozża. Czekamy na odwołanie alarmu.

Kijów, br. Sergiej Kippa: Czekamy na 30 osób, w tym dzieci, które zostały wywiezione z oblężonego Czernichowa, 150 km od Kijowa. Krasilów, br. Maciej Styburski: U nas dobrze. Spokojnie. Dla uchodźców zaczynamy dziś „alfę”, bo na stałe mamy plus minus 50 osób. A niektórzy tylko na jeden dzień i jadą dalej. Niech Bóg nas chroni i strzeże. Z Bogiem. Bracia kustodii Ukrainy Błażej, kustosz

14 noc

Bracia, w moje serce wkrada się kolejna niepewność. Pamiętam te pytania: będzie czy nie będzie wojny? Obecnie pytanie jest podobne: będzie oblężenie Kijowa, czy nie? Proście, a będzie wam dane... – Dzisiejsza Ewangelia! Boże, wlej Ducha pokoju w moje serce, w serca ludzi, którzy są z nami. Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej ukraińskiej Ziemi.

Modlimy się za prezydenta Zełenskigo, aby pokłonił się jednemu Bogu i Królowi. Modlimy się o nawrócenie Putina i naszych wrogów. Oremus.

Bracia Adam i Leonid szczęśliwie wrócili z Pokrowska (woj. donieckie) do domu. Zawieźli jedzenie. Otworzyło się nowe pole pomocy ludziom chroniącym naszą granicę i miasto.

Jest wojna, ale nie żyjemy tylko wojną. Brat Roman Pop wydrukował już swój doktorat. Jeszcze jeden egzamin, obrona doktoratu i kustodia będzie miała kolejnego doktora teologii. Da Bóg.

Chroni swoją ojczyznę, Ukrainę, cała rodzina, w tym dyrektorka Domu Ojca Pio. Dom Ojca Pio i ХСР (Chrześcijańska Służba Poratunku) działa, chociaż, dzięki Bogu, nie mamy jeszcze rannych osób.

Mały uśmiech wdzięczności do brata Jure Sarevica i braci kapucynów z Chorwacji. Święty Leopold pilnuje darów.

Codziennie wieczorami rozmawiam z br. Markiem, naszym prowincjałem. Dziękuję za dar naszego braterstwa i Wam bracia za opiekę, gościnność i przyjęcie Ukraińców pod swój dach. Dziękuję.

Relacje braci:

Dniepr, br. Marek Lisowski:

Pax. Noc minęła spokojnie. Brat Wadym prawie zdrowy. Ostatni z trzech wczorajszych alarmów był odwołany o 22:55. Bogu dzięki za kolejny dzień...

Kamianske, br. Adam Wróbel:

U nas też spokojnie. Alarmy te same co w Dnieprze. Dziś siedzimy w domu.

Winnica, br. Jarosław Fedirczuk:

Pokój! U nas, oprócz nocnych alarmów, spokojnie. Czekamy na humanitarną pomoc dla szpitala.

Lwów, br. Zbyszek Sawczuk:

Organizuję modlitwę uwielbienia w okolicach lwowskiego dworca kolejowego. Klara i gitara. Inni bracia na braterskich post runkach. Boże daj nam Ducha pokoju... OREMUS.

13 noc

Bracia, kolejny dzień jest przyczyną do wdzięczności Bogu. Spokojnie przeżyliśmy kolejną, już trzynastą noc i przed nami czternasty dzień wojny – my w Kijowie i Bracia na wschodzie i zachodzie Ukrainy. Pamiętajmy o braciach w Rosji. Bracia, Bóg daje nam dzisiaj bardzo ważne słowo: znak Jonasza i zmartwychwstałego Jezusa. Niech słowo „Jonasz” będzie dla nas zachętą, a może i obowiązkiem do głoszenia, przepowiadania. Każdy nasz kościół, miejsca, gdzie bracia przebywają, muszą stać się znakiem walki z wojną w naszych głowach i sercach. Jest w nas coraz więcej optymizmu, ale też coraz więcej nienawiści do człowieka, do wroga... Wojna w sercach się nasila, chociaż może na froncie przechyliła się na naszą stronę... Bogu dzięki. W sercach ludzi jednak wzrasta nienawiść. Po ludzku to zrozumiałe, ale nie dla nas, chrześcijan. „Odejdź ode mnie szatanie, bo myślisz tylko po ludzku...”.

Dlatego dzisiejszy znak, słowo Jonasza. Zachęcam Was bracia, abyście głosili na wszelkie sposoby słowo Jonasza, nawrócenia.

Wykorzystujcie ambony i te współczesne areopagi również. Nie bój się, że Cię będą osądzać, że może masz ciąg na szkło... Głoś, nie ustawiaj. Bóg jest miłością, umarł i zmartwychwstał, a my jesteśmy, musimy być tego świadkami, szczególnie teraz na wojnie. Nie bójmy się. Bóg jest po naszej stronie, po stronie dobra i prawdy. Jezus żyje!!!

Relacje od Braci:

Kamianske:

U nas ok. Jedziemy z Lonką do Pokrowska (doniecka oblast). Wieziemy jedzenie.

Dniepr:

Pax. Noc minęła spokojnie. Wczoraj dwa razy był alarm. Myśli i głowa trochę są spokojniejsze. Brat Wadym czuł się wczoraj trochę lepiej. Próbujemy prowadzić zwyczajne życie modlitewne i duszpasterskie. Biskup poprosił wczoraj, by kupić bojler

(50 litrów) dla szpitala. Kupimy rano, nie ma decyzji jeszcze co do transportu do Charkowa. Doświadczam bliskości Boga, wdzięczny za każdy dzień ...Pozdrawiam

Winnica:

Noc spokojna, pomimo alarmów. W tę noc nie było u nas w klasztorze uchodźców. Centrum diagnostyczne JP2 jest gotowe do posługi. Bracia przygotowali nowo wykupione mieszkania dla ewentualnych uchodźców. Dziękujemy jeszcze raz ministrowi generalnemu za pomoc. W chórze zakonnym w warunkach wojennych obyły się ślub i chrzest. Świadcami byli br. Igor i Katia. Wszystkim życzymy Pokoju i Dobra. br. Jarosław Fedirczuk

Kijów:

Noc spokojna. Bogu dzięki. Napięcie różnie: będzie obłężenie Kijów czy też nie? Dla podniesienia ducha w narodzie i z okazji 8 marca wspólna rekreacja i śpiew piosenek ludowych. Śpiew zakończyliśmy modlitwą za Ukrainę i Hymnem narodowym Ukrainy. Były łzy radości i smutku. Chwała Bogu, Chwała Ukrainie! Starkon żyje. Użgorod służy uchodźcom. Dziękuję Braciom za obecność na pogrzebie śp. Stanisława Guzika. Kończę. Spieszę się na wyjazd kapelański... Da Bóg do... Błażej z Kijowa Bóg jest miłością

12 noc

Dzięki Bogu, z tego, co bracia rano przysłali, wynika, że wszyscy żyjemy. Jeśli bracia nie napiszą, to można ich podglądać na Eucharystii online, jak np. dzisiaj w Starkonie. Dzisiaj rano, 8 marca, posłuchałem pieśni „Mocno wierzę...”, która dała mi trochę ducha, przynajmniej na tą chwilę. Zapraszam, módlmy się wspólnie:

Relacje braci:

Winnica, br. Jarosław Fedirczuk: Było spokojnie, chociaż słychać było alarmy przeciwlotnicze. Przyjechała pomoc z Rzeszowa, jedzenie, leki. Medykamenty przekazaliśmy do szpitala wojskowego, jedzenie rozdaliśmy ludziom, potrzebującym rodzinom. Pomogliśmy matkom z dziećmi wyjechać do Polski. Pralki piorą prawie cały dzień. Gości, uciekinierów, przyjmujemy godnie. Przygotowujemy się na kolejnych ludzi. Siostry Służebniczki Starowiejskie pod Winnicą mogą przyjąć ok. 20 osób. Wszystkim Pokoju i Dobra

Dniepr, br. Marek Lisowski: Pokój. Noc minęła bardzo spokojnie. Ani jednego alarmu. Wadym złapał jakiegoś wirusa, łamie go w kościach. Wczoraj nie udało się odprawić w kościele Mszy o 16:00. Alarm był od 14:50 do 18:00. Wczoraj zacząłem liczyć parafian, którzy wyjechali, w większości to mamy z dziećmi, doliczyłem się 27. To ci, o których wiem... Z młodzieżą prawie codziennie modlimy się nieszporami na zoom. Pozdrawiam.

Kamianske, br. Adam Wróbel: U nas też spokojnie. My organizujemy pomoc humanitarną dla Awdijiwki. Dziś robimy zakupy. (Mój dopisek: Awdijiwka to miasto na wschodniej linii frontu.) Wojna tam trwa od 2014 roku.

Krasilów,

br. Maciej Styburski: U nas ok. Użgorod, br. Roman Pop: Roman rozesał strony www z adresami pożytecznymi dla przesiedleńców.

Bracia, dzisiaj w Dąbrowie Królewskiej pod Krakowem jest pogrzeb śp. Stanisława Guzika. Oremus. Kaziu, jesteśmy z Tobą, z Twoim rodzeństwem, chociaż nikogo z naszej kustodii z Tobą nie ma. Bóg Cię kocha.

Kijów:

Wojenna norma. Pierwsze spowiedzi; jubileusz życia małżeńskiego, 30 lat razem, pomimo wojny razem. Nasz kościół to schron czynny całą dobę. Przyjmujemy różnych dziennikarzy z Polski.

Lwów,

br. Kazimierz Guzik: We Lwowie spokojnie. 200 tys. ludzi na dworcu. Od dwóch dni nie było alarmu. Za wszystko Deo gratias! Bracia z Białorusi są z nami i nas podtrzymują nie tylko duchowo i finansowo... Brat Jurek Zieliński wyjechał do Polski na rekolekcje i kwestę. W takim czasie i takim sposobem, w każdym czasie i na każdym miejscu niech Bóg będzie uwielbiony. Niech Bóg nas błogosławi i niech nas strzeże. Błażej w imieniu braci kustodii

11 noc

Relacje braci:

Dniepr: U nas spokojnie. Syreny dwie po południu i dwie w nocy. Nie możemy zrobić porządnego zakupów na wypadek przyjęcia uchodźców albo na wypadek bombardowania. Na półkach sklepów nie ma konserw, wody. W niektórych sklepach są limity. Zwróciliśmy się z prośbą o pomoc do Caritasu. br. Marek Lisewski z Dniepra

W Starkonie spokojnie. Alarmy są, ale to już obecnie „normalność”. br. Władysław Gmyrko, Stary Konstantynów. U nas też spokojnie. Noc bez alarmów. br. Adam Wróbel, Kamianske. U nas właśnie alarm. br. Maciej Styburski, Krasilów

W Użgorodzie bracia wspomagają jak mogą uchodźców ze wschodu Ukrainy. Miasto znajduje się prawie na granicy ze Słowacją. Do braci dotarła pierwsza pomoc z prowincji krakowskiej. Dziękuję.

Przed chwilą dzwonił do mnie Nuncjusz Apostolski z ojcowskim pytaniem, jak żyjemy, czy mamy, co jeść. Dyplomacja watykańska i polska jest w Kijowie.

Jutro pogrzeb śp. Stanisława Guzika. Niestety nikt z naszej kustodii nie dojedzie. To inny obraz wojny. Kazimierz, jak pisał, dojechał cudem. Kaziu, jesteśmy z Tobą i z rodzeństwem. Jezus Zmartwychwstał. Błażej z Kijowa

10 noc

Bracia, Христос воскрес! Pan Zmartwychwstał! Radość zmartwychwstania przeplata się w moim sercu z trwogą, niepewnością: jak długo jeszcze? To pytanie, na które nie ma odpowiedzi, przeplata się ze słowem Bożym i pokusami, których doświadczał Jezus i doświadcza każdy z nas, szczególnie w czasach wojny.

Dzięki Bogu ta noc upłynęła spokojnie, nawet nie musieliśmy trzymać warty w klasztorze. Przespaliśmy całą noc. Mężczyźni, korzy są z nami, wzięli za nas warty w klasztorze. Rano pożegnaliśmy grupę dziennikarzy TVP. Wczoraj nasi bracia w Kamianske na prośbę bp. Pawła Gonczaruka zorganizowali kolejną pomoc i zawieźli tym razem do szpitala wojskowego w Charkowie pomoc z żywnością. W czasie rozładunku przeżyli nalot samolotowy. Bogu dzięki wszystko zakończyło się dobrze dla braci. Ktoś z ludności cywilnej ucierpiał.

Relacja Stanisława Mańskiego z 10 nocy ze Starego Konstantynowa:

Żona wojskowego mówiła mi, że było od 7 do 12 wybuchów. Trochę trzęsło w klasztorze. Miasta chyba nie zaczęli. Wszystko z nami ok. Ludzie nocowali... U nas niedziela rozpoczęła się od rozładunku kolejnej pomocy charytatywnej. Bogu dzięki. Eucharystia o 12 00, jedna dla wszystkich. Było ok. 80 osób. W czasie Eucharystii przyszła mi myśl, aby odwiedzić żołnierzy ochraniających Kijów. Nie czekałem długo. Jako kapelan Chrześcijańskiej Służby Ratunkowej odwiedzałem żołnierzy. Miałem za sobą Najświętszy Sakrament. Żołnierze prosili o błogosławieństwo. Spotkałem naszego parafianina, którego nie widziałem trzy albo cztery lata. Przyjął sakramenty. To chyba dla niego tam pojechałem...

Winnica była pod ostrzałem, bardziej lotnisko pod Winnicą niż miasto. Brat Jarosław jadąc na wioskę na Mszę Świętą, widział palące się okolice lotniska. Jeszcze jedno... Dzisiaj do Użgorodu, do kapucynów, naszych grekokatolików dojechał transport z Krakowa Olszanicy. Dziękuję, operacja się udała. Pozdrawiam, u nas godz. 18:17, już szaro... Przed nami kolejna noc... Z Bogiem. Błażej, kapucyn z Kijowa, kapelan

9 noc

Bracia, Bóg jest miłosierny i dba o swoich wiernych... To słowo spełnia się w naszym życiu... W piekle wojny. Jezus zstąpił do piekła... I trzeciego dana zmartwychwstał. Przeżywając Wielki Post, który się niedawno zaczął, czekamy na Zmartwychwstanie ze śmierci wojny do życia w pokoju. W nocy dotarła do nas informacja z Polski o śmierci naszego taty Stanisława, ojca naszego br. Kazimierza. Niech odpoczywa w pokoju. Proszę o modlitwę za Kazia i rodzinę.

Kolejna noc, dziewiąta noc, w naszym rejonie Kijowa była spokojna. Wczoraj dotarły do nas transporty jedzenia od Caritas i od wolontariuszy z Sopotu. Może uda mi się dołączyć fotografie.

Jeden z naszych braci kapucynów będąc w drodze, w samochodzie, mikrobusie na prośbę mamy Marii ochrzcił dwumiesięcznego Aleksandra. Słowa z Dziejów Apostolskich się spełniają. Byli oczywiście matka i ojciec chrzestni, woda z butelki też się znalazła. Prawie wszystko jak w książkach piszą.

Bracia na wschodzie pojechali do Charkowa z kolejnym transportem żywności. Otrzymujemy i przekazujemy. Są w drodze. Oremus. Na każdym miejscu, na miarę możliwości, wspomagamy ludzi w przejazdach na zachód Ukrainy i Europy. Przez nasze klasztory przejeżdżają tłumy uchodźców. Odpoczną, posilą się i ruszają dalej w drogę. Dziękuję za pomoc braciom w przyjęciu ludzi z Ukrainy. Wasze serca i domy są otwarte. Dziękuję.

W sercach ludzi i też naszych jest bardzo dużo niepewności. Ludzie są na rozdrożu: wyjeżdżać czy zostawać? My jak na razie nie mamy wątpliwości. Dzisiaj zostajemy. Jutro? Jest tylko dzisiaj... Bracia w Rosji też mają swój front.

Odwiedzają nas różni dziennikarze znani z ekranu TVP. Jak ważna jest informacja we współczesnym świecie. Jeszcze raz dziękuję w imieniu swoim i braci za modlitwę, jedzenie (finanse) i braterską obecność na różnych płaszczyznach. Bóg jest miłością. Da Bóg, do... Błażej i kapucyni z Kijowa, Ukrainy i Rosji.

8 noc

Drodzy Bracia, dzięki Bogu przeżyliśmy noc – i my w Kijowie, i bracia na wschodzie i zachodzie. Bracia w Rosji też mają swoje cierpienia. Żyjemy. Noc w Kijowie, chociaż z naszą klasztorną

wartą, przeszła spokojnie... Spokój to w tym momencie pojęcie względne. Na zewnątrz, za oknami jest spokój, ale każdy przeżywa swoją wojnę w sobie; niepewność, co dalej, jak to będzie...

Jedyny ratunek to słowo Boże, które może ducha wojny egzorcyzmować w nas! Wczoraj jedna dziewczyna, która jest w naszym kościele-schronie, z przerażeniem na twarzy mówi mi: Bracie, przyjdą Ruscy i będą nas gwałcić... To obraz wojny w głowie i nie tylko.

Udało się nam wywieźć matki z dziećmi. Wyjechali za zachód Ukrainy lub do Was, do Polski. Dzisiaj mają nam przywieść jakieś dary, jedzenie, medykamenty. Dziękuję Wam, Bracia, za pomoc Ukraińcom w Polsce. Dziękuję za pomoc finansową. Dziękuję za modlitwę i braterską solidarność. Bóg jest miłością. Oremus! Błażej z Kijowa

7 noc

Bracia, pokój... Krótko... Przeżyliśmy kolejną noc. Lewy brzeg, tu, gdzie my jesteśmy, jak na razie jest spokojniejszy niż prawy brzeg Kijowa. Dziękuję za wszystko i proszę o modlitwę. Dziękuję za pomoc finansową... Bóg jest miłością... Błażej z Kijowa

6 noc

Bracia, z Bożą pomocą przeżyliśmy kolejna noc. Bóg nas chroni i armia ukraińska, działa WOT, ale po cywilu. W tę noc też nas ochraniał.

Sytuacja jest bardzo dynamiczna. Mamy ok sto osób na noc. Bóg daje nam również Aniołów. Mamy parafiankę w ósmym miesiącu ciąży, ale jest też akuszerka)))

Bracia na wschodzie Ukrainy wspomagają inne parafie, ludzi, rozwożą produkty spożywcze. Stan zdrowia psychicznego jest różny. Na filmach o drugiej wojnie światowej ludzie siedzieli przy radiu i nasłuchiwali co się dzieje wokół, na froncie. Tak jest i u nas, na zdjęciach widzicie ludzi z telefonami w rękach. Jest zaufanie do armii ukraińskiej. To jest ważne.

Ludzie mówią, że żyjemy, bo świat się modli za nas. Pokazują pociski w ziemi, które nie wybuchły, a wokół domy mieszkalne, przedszkole. Bóg nas kocha. Zaraz mamy spotkanie z biskupem diecezjalnym na Zoomie. Pomimo strachu, niepewności ludzie się mobilizują i nie podają się.

Jeszcze raz dziękuję całemu kapucyńskiemu światu, braciom z naszych polskich prowincji, z CECOC za braterskie wsparcie, modlitwę i finansową pomoc.

Ministrowi Generalnemu za ostatni list, braciom z kurii generalnej za otwartość. Deo gratias! Mam codziennie kontakt z prowincjałem, br. Markiem M. San Giovanni Rotondo z Ojcem Pio za pośrednictwem br. Romka Ruska jest przy nas.

Bracia w Winnicy wysłędzili dywersanta. Służby się nim zajęły. Wspólnoty braterskie się trzymają. Bracia w Rosji też żyją w modlitwie i braterskiej jedności. Kończę w nadziei, że się spotkamy. Dziękuję za pomoc Ukraińcom w Polsce, Słowacji, Czechach, na Węgrzech.

Da Bóg do... Bóg jest miłością! Błażej z Kijowa, kapucyni na Ukrainie we wspólnotach, w jedności

5 noc

Drodzy Bracia, kolejna nasza wojenna noc w naszym rejonie Kijowa przebiega nadspodziewanie spokojnie. Foto w załączniku jest z poprzedniej nocy. To dom naszych parafian w rejonie Trojeszczyna. Nasi parafianie przeżyli, bez ran na ciele, gorzej z psychiką.

U braci w Dnieprze i Kamianske wojenna norma, bracia zdrowi, żyją, duszpasterzują. Winnica jest na szlaku uchodźców, przez klasztor przewalają się ludzie i jadą dalej do Polski. Bracia zdrowi, wojenna norma.

Krasilów jest z ludźmi. Bracia zdrowi. Strokonstantynów leży blisko wojskowego lotniska, mają trudny czas. Bracia są męczeni, ale zdrowi, z ludźmi. Nasz parafianin jest szefem WOT. Bracia jego i innych wspomagają. Lwów i Użgorod Bogu dzięki bez zmian.

Świat kapucyński śle nam wyrazy braterskiej solidarności z otwartością na wszelką pomoc, ekonomiczną też. Klasztory w Polsce są otwarte dla Ukraińców, uchodźców. Bratnie serca Polaków również są otwarte.

Minister generalny jest w łączności z nami. Bardzo wielu prowincjałowi kontaktuje się z nim, pytając, jak nam mogą pomagać. O tych sprawach napiszę w innym liście. Rozmawiam z br. Markiem, naszym prowincjałem. Bracia z Białorusi, Austrii piszą, pytają. Podobnie Włochy, USA, Szwecja, Irlandia, Indie. Kapucyński świat jest z nami. Deo gratias.

Dziękuję braciom z RCA i Czadu, z Gabonu. Oni nas rozumieją, przeżyli wojnę i długie wojenne noce. Podobnie bracia w Chorwacji... Dziękuję. Żyjemy nadzieją, że koniec jest bliski. Ale jaki on będzie? Nie strategia, polityka, ale tylko jedno: co w głowie Putina siedzi? Jest to nieprzewidywalne.

Jesteśmy tu, w Kijowie, i innych miejscach bardzo zbudowali Polską, Polakami za ich otwartość i niekończącą się pomoc. Ukraińcy to widzą i są pod wrażeniem. Często ja sam się wzruszam, widząc tę pomoc sąsiadów, braci.

Pamiętajmy o naszych braciach w Rosji, którzy wiernie są we wspólnotach z ludźmi. Dziękuję Wam. Deo gratias. Wszystkim za wszystko. DZIĘKUJĘ! Proszę o modlitwę! Błażej z braćmi z Ukrainy Bóg jest miłością!!!

4 noc

Pokój... Czwarta noc była bardzo trudna i długa. Przeżyliśmy. Było od nas widać łunę nad Wasylkowem, nad palącą się nabożą. Do poniedziałku mamy godzinę policyjną. Jesteśmy, żyjemy, z nami wszystkimi jest Bóg. Błażej z braćmi i ludźmi w naszych piwnicach z. lewego brzegu m. Kijowa
PS Bracia Dnieprze, w Kamianske noc przeżyli spokojnie. Deo gratias...

3 noc

Drodzy Bracia, niech Bóg da nam wszystkim Pokój... Teraz to stare stwierdzenie inaczej brzmi! Boże daj nam Pokój... Pokój Ukrainie, sercom naszym i wszystkich ludzi, daj Pokój!

Jak wiecie, słowo Boże ma władzę egzorcyzmować nasza wojnę, która jest też w naszych głowach, emocjach, myślach... Słuchajmy Boga, nie siebie

Różne informacje też nie wpływają dobrze na nasze głowy... Bracia, SŁOWO BOGA ma moc pokonać wroga, nasze wojny, która są w głowie.

Jak na razie, jak Ukraina, tak i my trzymamy się dzielnie. Wszyscy jesteśmy razem. Anton po zakończeniu misji szczęśliwie jest w drodze powrotnej do domu, do Krasilowa.

Starkon – od czasu do czasu bracia przebywają z ludźmi w naszych klasztorach piwnicach. Lotnisko jest pod ostrzałem. Bracia trzymają się dzielnie.

Na wschodzie Dniepr i Kamianske przeżyli swoje... Teraz jest spokojniej niż było, modlą się, prowadzą adorację z ludźmi. Krasilów dzielnie się trzyma... Modlą się na Facebooku... Nagrywają filmy itd. Winnica ma duże piwnice, ale nie trzeba im Ruskich, aby z pijanymi sąsiadami toczyli wojnę. Boże przebac. Dużo uchodźców szuka ratunku w Winnicy.

Kijów. Obecnie jest najbardziej pod ostrzałem. Najbardziej cierpi prawy brzeg miasta... To, co widzicie w Internecie, to Kijów, to prawy brzeg. U nas na lewym jest spokojnie, oczywiście jak na wojnie...

Mamy dużo ludzi w dolnym kościele i w klasztorze w piwnicy..... Ludzie różni, przyjmujemy wszystkich, którzy przychodzą i szukają pomocy. Przyciemniłszy okna klasztoru... Trzymamy się tak, jak Wy wszyscy... Dom Ojca Pio przygotowuje się na przyjęcie rannych naszych chłopców.

Bracia w Rosji też mają stan wyjątkowy.

Świat kapucyński jest z nami: Polska (prowincjał Marek, codziennie rozmawiamy), kuria generalna (Piotr Stasinski, Paweł Teperski), generał też o nas pyta, kuria generalna się za nas modli. Afryka kapucyńska, które wie, co to wojna modli się za nas, nawet z dziećmi.

Jure Sarcevicz codziennie pisze i pyta... Bracia z Białorusi również nas podtrzymują. Chociaż świat – ten tzw. bogaty, polityczny – o nas może zapomniał, to Bóg, kapucyni o nas pamiętają. Mamy dużo dobrych ludzi, którzy i do Was piszą, i Was pytają o informacje.

Pamiętajmy o naszych Rodzicach, którzy też są z nami na wojnie. Bracia z Lwowa i Użgorodu modlą się za nas. Jesteśmy w kontakcie. Jezus przezwyciężył śmierć i przezwycięży naszą i nie naszą wojnę. Jezus żyje! Sława Ukrainie! Błażej z Kijowa

2 noc

Pokój... Bracia, Bóg dał, przeżyliśmy drugi dzień wojny. Bracia są żywi i zdrowi. Ludzie chowają się w naszych piwnicach i dolnych kościołach, tak jak to jest np. w Kijowie. Bardzo dużo ludzi ucieka do Polski.

Bądźcie otwarci na tych ludzi w naszych domach i klasztorach. To, co pokazują w mediach, jest prawdą, ale nie w całej Ukrainie i nie we wszystkich rejonach Kijowa. Mamy światło i ciepło. Jak na razie mamy co jeść. Dziękuję za wszelkie przejawy braterstwa i solidarności z Ukrainą i z nami.

Bracia w Rosji też żyją i trzymają się. Nasza nadzieja w Bogu... Bóg jest miłością. Błażej z Kijowa

1 noc

Drodzy Bracia, dziękuję Wam wszystkim za Waszą braterską miłość i troskę. Jesteśmy wszyscy na swoich miejscach. Anton jest obecnie w okolicach Mariupola. Żyje. Obecnie po porannych ostrzałach jest spokojniej.

Mamy przykład braci z RCA, którzy przeżyli wojnę. Byli blisko Boga i ludzi. Bóg jest z nami. Proszę Was o modlitwę i dziękuj-

ję za dotychczasową... Bóg jest miłością. Bracia z Ukrainy i Rosji Was pozdrawiają. Pokój... Błażej Za: www.glosojcapio.pl

Wiadomości z kraju

PIERWSZE SUMARYCZNE DANE DOTYCZĄCE POMOCY ZAKONÓW MĘSKICH NA RZECZ UCHODźCÓW Z UKRAINY

POMOC W POLSCE

Według początkowych i niepełnych danych, jakie spłynęły do sekretariatu KWPZM, w bezpośrednią pomoc było zaangażowanych: 110 domów zakonnych, w których schronienie znalazło 652 rodziny, 3064 osoby, z czego 1362 to dzieci. W zakonnych parafiach i duszpasterstwach w 239 domach parafian przyjęte zostały 224 rodziny, 999 osób, z czego 374 to dzieci. 4 zakonne ośrodki przyjęły 61 niepełnosprawnych, z czego 37 to dzieci.

W 34 wspólnotach czy dziełach zakonnych wydawane są obecnie posiłki, których obecnie wydaje się już 5193 (*rozpoczynano od kilku czy kilkunastu posiłków dziennie*), a z dotychczasowej pomocy skorzystało szacunkowo już przynajmniej 13 628 osób. W 189 placówkach zakonnych wydano do tej pory 424 paczki, a z tego rodzaju pomocy skorzystały już 983 osoby.

Domy, parafie, rektoraty i dzieła zakonne włączyły się w 27 miejscach w akcję Caritas Polska „paczka dla Ukrainy”, zbierając 1870 paczek, z których 705 już trafiło do magazynów Caritas. W 17 punktach na granicy działają zakonnicy, pomagając wielu setką ludzi, we współpracy z 81 wolontariuszami związanymi z zakonami męskimi.

Z pomocą humanitarną na Ukrainę wyruszyły przynajmniej 34 samochody, wioząc 96,7 t. darów (*w transportach znalazły się m.in. leki, środki medyczne, żywność, generatory prądu, śpiwory, karimaty, koce, poduszki, kołdry, łóżka polowe, plecaki, bielizna i odzież, środki*

czystości, latarki, powerbanki, kosmetyki itp.).

Udzielono też w 20 miejscach innego rodzaju pomocy, z której skorzystało szacunkowo ok. 252 osób. W zakonnych placówkach organizowana jest opieka oraz zajęcia edukacyjno-rekreacyjne dla dzieci z Ukrainy (*np. plastyczne, taniec, policyjne, szachowe, gry i zabawy*) czy nauka języka angielskiego. Dzieci przyjmowane są do zakonnych przedszkoli i szkół. Wielu zakonników jako wolontariusze, znający język ukraiński, pomaga w rozlokowywaniu uchodźców, współpracując z lokalnym Caritas.

Zakony i prowadzone przez nie dzieła udostępniają na bieżąco powierzchnie dla magazynowania pomocy na rzecz Caritas czy własnych działań. W kilku miejscach świadczona jest także pomoc prawna i psychologiczna oraz tłumaczenie dokumentów potrzebnych do pojęcia pracy. Uchodźcy korzystają z udostępnionego przez zakony transportu, aby nie tylko dotrzeć do miejsc zakwaterowania, ale także załatwić bieżące sprawy.

KARTY SIM DLA UCHODźCÓW

KWPZM, we współpracy z **ORANGE POLSKA SA**, koordynuje i przeprowadza także karty telefoniczne PREPAID SIM dla uchodźców z Ukrainy, przybywających w naszych domach zakonnych i prowadzonych dziełach (*na chwilę obecną rozprowadzonych i aktywowanych jest już ponad 1000 szt.*). Umożliwia to im kontakt z bliskimi w Ukrainie, znajomymi na terenie Polski a korzystając z internetu dowiedzieć się bieżących informacji. Procedura jest przyspieszo-

na, gdyż wystarczy przesłanie zeskanowanego odpowiedniego formularza rejestracyjnego, by uaktywnić kartę a dopiero później stosowne dokumenty w formie papierowej dostarczane są koordynatorowi tego projektu. Szczegółowa informacja na ten temat zawarta jest na ostatniej stronie tego numeru biuletynu.

POMOC NA UKRAINIE

Wiele wspólnot życia konsekrowanego ma zakonników pracujących na Ukrainie, zarówno w miejscach objętych bezpośrednimi działaniami wojennymi, jak i poza nimi. Także i tym kanałem świadczona jest bezpośrednia pomoc poszkodowanym oraz wewnętrznym uchodźcom. Bieżące informacje o pomocy niesionej przez zakony męskie ludziom potrzebującym, zwłaszcza na miejscu w Ukrainie, można znaleźć na podstronie internetowej „Życie Zakonne. Serwis Informacyjny Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce”:

<https://www.zyciezakonne.pl/dzialy/wiadomosci/zakony-dla-ukrainy/>

Działalność wspierana jest przez wyznaczonego koordynatora ogólnopolskiego dla zakonów męskich, który w „Biuletynach – Pomoc Ukrainie” (*do tej pory wysłano ich 22*) dostarcza do poszczególnej jednostek informacje przekazywane przez organa państwowe i Caritas Polska. We współpracy z prawnikami przygotowana jest analiza przepisów prawnych podpisanej 13.03.2022 roku ustawy pomocowej, aby dać domom i dziełom zakonnym niezbędne narzędzia do skutecznej pomocy uchodźcom z Ukrainy. Sekretariat KWPZM

ZGROMADZENIA ŻEŃSKIE Z POMOCĄ UKRAINIE

– Wszystkie zgromadzenia w Polsce włączają się w pomoc humanitarną dla naszych Braci i Sióstr z Ukrainy, przyjmują sieroty, rodziny i Matki z dziećmi w swoich klasztorach, oraz posługując na wschodniej granicy i przygotowując paczki dla

Ukrainy. Każda z nas całym sercem włącza się w to dzieło Miłości – pisze S. Dolores Dorota Zok SSpS, przewodnicząca Konsulty Wyższych Przełożonych Zgromadzeń Żeńskich w Polsce.

“Przed wszystkim jednak codziennie na nowo zawieramy Rosję i Ukrainę Niepokalanemu Sercu Maryi, modląc się

szczególnie – wspólny Różaniec Święty, błagając Boga o pokój na Ukrainie, na całym świecie a szczególnie w naszych sercach. Wierzmy głęboko w to, że jeśli przyjedzie nasze ludzkie zwycięstwo, to będzie ono przez MARYJĘ NIEPOKALANĄ. Modlitwa Różańcowa i nasze zawierzenie NIEPOKALANEMU SERCU... naszą wspólną DROGĄ. Królowo Pokoju... módl się za nami” – dodaje przewodnicząca w nocie przekazanej KAI.

Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, poświęcona tej tematyce, miała swoje spotkanie synodalne 28 lutego i 1 marca na w Seminarium Archidiecezjalnym w Częstochowie.

Za: KAI

KLASZTORY I OŚRODKI REKOLEKCYJNE DOMEM DLA UCHODźCÓW



W ostatnich dniach wiele klasztorów, domów rekolekcyjnych i różnych ośrodków należących do zakonów męskich przyjęło w swe mury uchodźców. Przekazujemy informacje o niektórych z tych miejsc.

U SALEZJANÓW Z CZERWIŃSKA DOM DLA UCHODźCÓW

Czerwińsk nad Wisłą stał się miejscem spokoju i nowego tymczasowego domu dla uciekających przed wojną Ukraińców.

Spółeczność ta znalazła miejsce zarówno w dziele prowadzonym przez salezjanów, jak i domach mieszkańców zlokalizowanych na terenie parafii i gminy.

Salezjańskie Oratorium im. Jana Pawła II i Salezjańska Organizacja Sportowa „Wiślanie” zapewniają opiekę dzieciom i młodzieży. Zaangażowani animatorzy wraz z wolontariuszami organizują aktywny czas wypełniony grami, zabawami i nauką. Wszystkie działania realizowane są po to, by choć na chwilę zapomnieć o lęku czy cierpieniu spowodowanym okrucieństwem wojny.

Dzieci rozpoczęły naukę w Szkole Podstawowej w Czerwińsku, młodzież zaś realizuje obowiązek szkolny w Zespole Szkół im. Królowej Jadwigi.

Język polski nie stanowi problemu dla dzieci i młodzieży, którzy szybko asymilują się z rówieśnikami. Inaczej jest z dorosłymi, którym język polski nie przychodzi z łatwością. Podejmują jednak wszelkie starania w nauce języka,

którego znajomość przyniesie większe możliwości komunikacyjne, w tym pomoże nawiązać znajomości, odnaleźć się w nowym środowisku czy zapewni pracę.

Salezjanie z Czerwińskiego Wzgórza dziękują wszystkim, którzy włączają się w niesienie codziennej pomocy uchodźcom. Za: www.salezjanie.waw.pl

GOŚCINA U OBLATÓW

Znaczna większość oblatkich placówek w Polsce zadeklarowała chęć przyjęcia uchodźców z Ukrainy. Część spośród miejsc jest już zajęta, ale wciąż jesteśmy gotowi przyjąć ludzi, którzy uciekają przed wojną. W Oblackim Centrum Młodzieży w Kokotku już przebywa ponad 100 osób. Są to głównie matki z dziećmi. Korzystają z bazy noclegowej

oblackiego ośrodka, otrzymując na miejscu wyżywienie i konieczną pomoc.

Od momentu przybycia uchodźców do Kokotka każdy apel oblatów o konkretną pomoc w przyjęciu Ukraińców przynosił niemalże natychmiastową odpowiedź ze strony społeczeństwa. Potrzebne były m.in. odkurzacze, suszarki, środki higieniczne. Obecnie organizowana jest pomoc w organizowaniu czasu dla kobiet i dzieci. Napływające z Ukrainy wiadomości, szczególnie poprzez media społecznościowe, powodują, że mentalnie trudno oderwać się od działań wojennych. Stąd tak ważna jest pomoc psychologiczna i zagospodarowanie czasu.

Uchodźcy z Ukrainy już znaleźli schronienie m.in. w: Obrze, Opolu czy Kędzierzynie-Koźlu. Sytuacja monitorowana jest na bieżąco przez Prokurę Misyjną, która pozostaje w stałym kontakcie z oblackimi placówkami i mediami Polskiej Prowincji. Za: www.oblaci.pl

JEZUICI PRZYJĘLI UCHODźCÓW W GDYNI

Dwa dni temu do Gdyni dotarła pierwsza rodzina potrzebująca schronienia: młode małżeństwo z trójką młodych dzieci. Po trudach związanych z ucieczką z Ukrainy w końcu znaleźli bezpieczne miejsce. Bardzo przykrym, jest, że nie jest to koniec trudności, które na nich spadły: z powodu choroby jedno z dzieci musiało zostać pilnie przewiezione do Wojewódzkiego Centrum Onkologicznego w Gdańsku.

Dla samej wspólnoty Gdyńskiej to dopiero początek planowanych działań pomocowych:

Przygotowujemy pomieszczenia w koronie kościoła, mogące pomieścić ok. 24 osoby oraz zamierzamy udostępnić pokoje gościnne w kolegium. Niezależnie od tego jesteśmy w trakcie przygotowania 20 miejsc dla uchodźców na terenie parafii. – informuje nas o. Rektor Piotr Szymański SJ

Gdynia podejmuje także współpracę z Wojewódzkim Centrum Onkologicznym w Gdańsku i zobowiązuje się przyjąć rodziny z Ukrainy, które mają dzieci chore onkologicznie. Sprawa będzie ustalana na bieżąco z pracownikami szpitala.

Jednocześnie w Gdyni już w pierwszych dniach po wybuchu konfliktu powstały dwa miejsca zbiórki darów dla Ukrainy, które kontynuują swoją działalność. Jedną ze zbiorów koordynuje wspólnota *Gaudium Vitae*, drugą zaś zespół

szkół jezuitów w Gdyni. W obu akcjach pomaga wspólnota *Kochać i Służyć*.

Ludzie do nas się zgłaszają, że potrzebują łóżka, odzieży lub innych konkretnych rzeczy i my na bieżąco staramy się je zapewnić. – mówi sch. Jan Majda SJ pracujący w szkole. Dodaje też, że pomoc pochodząca ze zbiorów jest przede wszystkim adresowana do rodzin i instytucji, które przyjęły uchodźców.

W szkole powstają także inne inicjatywy. Wczoraj w ramach cyklu „Wykłady o Wychowaniu”, P. Anna Rogowska-Zach, specjalistka od psychoterapii dzieci i młodzieży, udzielała informacji o tym, jak pomagać dzieciom i młodzieży dotkniętym traumą. Uczniowie z kolei zgłosili się z inicjatywą oprowadzania osób przybyłych z Ukrainy po Trójmieście.

Za: www.jezuici.pl

ŻONY UKRAIŃSKICH STRAŻAKÓW I ICH MAŁE DZIECI W HARMĘŻACH

Centrum Świętego Maksymiliana w Harmężach k. Oświęcimia w ciągu ostatniego tygodnia przyjęło w swoje mury żony ukraińskich strażaków i ich małe dzieci.

Liczba uchodźców, którzy otrzymują opiekę ze strony Misjonarek Niepokalanej Ojca Kolbego i Franciszkanów zmienia się każdego dnia, gdyż część tych osób zatrzymuje się tylko na jakichś czas i migruje dalej, a jednocześnie na ich miejsce przyjeżdżają nowi. W tej chwili przebywa tam 81 osób, wyłącznie matki z małymi dziećmi.

Uchodźcom z pomocą śpieszą też okoliczni mieszkańcy Śląska i Małopolski, którzy w swoich środowiskach przeprowadzają zbiórki najbardziej potrzebnych rzeczy i dostarczają je do Harmęż.

Za: www.franciszkanie.pl

CHRYSUSOWCY GOSZCZĄ UCHODźCÓW W POZNANIU I MURKOWIE

Informowaliśmy już, że nasze domy zakonne w Poznaniu i Mórkwie przyjmują uchodźców wojennych z Ukrainy, głównie mamy z dziećmi.

W Domu Głównym w Poznaniu schronienie znalazło 50 osób, które we wtorek 8 marca 2022 r. odwiedził pasterz archidiecezji poznańskiej, abp Stanisław Gądecki i zjadł z nimi obiad. Księdzu Arcybiskupowi towarzyszył ks. Marcin Janecki, dyrektor *Caritas* archidiecezji poznańskiej oraz ks. Piotr Szukdlarek, sekretarz arcybiskupa. Spotkanie to

odbyło się w wyjątkowym dniu – Międzynarodowym Dniu Kobiet, które w Ukrainie jest ważnym świętem, toteż nie zabrakło słów życzeń i wręczenia po tulipanie obecnym w naszym zakonnym refektarzu kobietom. Ów gest to takie skromne podziękowanie za trudy i poświęcenia, za determinację i siłę, które widać mimo tego straszliwego i wojennego kontekstu... Natomiast przekazane przez ukraińskie dzieci rysunki stanowią świadectwo ich wdzięczności za okazane im serce i wsparcie...

Za: www.chrystusowcy.pl

WROCLAWSCY FRANCISZKANIE POMAGAJĄ

Dom Pielgrzyma w Górze św. Anny

W pomoc dla poszkodowanych wojną na Ukrainie włączają się też Dom Pielgrzyma w Górze Świętej Anny. Przebywa tam ok. 200 osób.

Klasztor we Wrocławiu-Karłowicach

Również w naszym klasztorze we Wrocławiu-Karłowicach przyjęliśmy kobiety z małymi dziećmi, które uciekły z Ukrainy.

Klasztor w Nysie

Krótką relacją z Nysy, gdzie w naszym klasztorze znaleźli schronienie goście z Ukrainy: Dzisiejszy dzień „w pigułce”. Po dłuuuuuuższej nocy pyszne śniadania a potem „wycieczka”. Pierwsze kroki skierowaliśmy do szkoły bowiem nasze mamy, jak to mamy – zatroskane o edukację swoich pociec. Zaszliśmy do najbliższej nam czyli SP nr 2 z oddziałami mistrzostwa sportowego przy ul. Grodkowskiej. Tam miło przyjęci przez Pana Dyrektora Ryszarda Łobodę uzyskaliśmy w przyjaznej atmosferze wszelkie potrzebne informacje. W tajemnicy powiemy, że przygodę ze szkołą rozpoczniemy powolotku ale... na dniach.

Później odwiedziliśmy jedną z nyskich galerii handlowych. Celem tej wizyty było odebranie przygotowanych dla nas dzięki współpracy wielu podmiotów specjalnych kart SIM. Dzięki nim będziemy mieli kontakt z naszymi bliskimi a także będziemy mogli śledzić sytuację w naszej Ojczyźnie. Zajęło to sporą chwilę. Potem obiad i niespodziewanie ale jakże miłe spotkanie z Pracownikami Urzędu Miasta, którzy pomogli załatwić sprawy prawne naszego pobytu. Następnie oczekiwany czas wypoczynku i... kolacja. Niby nic szczególnego – kolacja jak kolacja ale... Na twarzach dzieci zaczął pojawiać się UŚMIECH! A cytując powiedzenie wielkiego pedagoga Janusza Korczaka – „Kiedy dziecko się śmieje – śmieje się cały świat!” Więc kładziemy się spać z uśmiechem. Uśmiechem na ustach i sercach. I ten

uśmiech ślemy WAM – wszystkim tym, która nam pomagają, wspierają. A my – franciszkanie – czekając na kolejnych Gości – zapewniamy, że staramy się jak możemy sprostać naszemu zadaniu i wdzięczni za każdą pomoc zapewniamy, że żadem Wasz dar nie zostanie zmarnowany. A dziękując – prosimy o więcej gdyż kolejne rodziny już są w drodze do nas.

Akcja przygotowania noclegów dla uchodźców z Ukrainy w naszym klasztorze w Nysie. Jest to wspólna inicjatywa naszych braci, parafii oraz Fazenda da Esperanza. Za: www.franciszkanie.com

UCHODŹCY ZNALEŻLI SCHRONIENIE U KARMELITÓW W PIOTRKOWICACH

10 osób w samym klasztorze i ok. 40 na terenie parafii – tylu uchodźców ukraińskich znalazło schronienie w Piotrkowicach k. Chmielnika, gdzie parafię prowadzą karmelici bosci. To jedyne miejsce posługiwania w diecezji kieleckiej przez Zakon Braci Bosych Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.

Uchodźcy przybywają głównie z Bojarki, położonej w okolicach Kijowa, gdyż tam ojcowie zakładali niegdyś parafię, więc Ukraińcy docierają do nich jako do „swoich”.

– W Domu Rekolekcyjnym na terenie klasztoru mieszka dziesięć osób, w tym pięcioro dzieci, pozostali znaleźli zakwaterowanie u mieszkańców. Dzieci chodzą już do szkół – mówi KAI o. Grzegorz Irzyk, przełożony wspólnoty.

Wśród uchodźców są osoby wykształcone i wysoko wykwalifikowane, jak np. mechanik lotnictwa, związany z lotnictwem w Moskwie, są też osoby niepełnosprawne. Wszyscy tęsknią za pracą i nie chcą być Polakom ciężarem, dopytują o pomoc w kuchni czy przy rąbaniu drzewa, w oczekiwaniu na pełną legalizację na rynku pracy w Polsce.

Ojcowie zorganizowali zebranie sołtysów i przy ich pomocy koordynują pomoc dla Ukraińców rozlokowanych w wioskach parafii. – Wciąż jest gorąca linia, a to potrzeba jogurtu, serów, bo oni jedzą dużo nabiału, a to parówek, czy kurczaków. Miejskowa piekarnia dostarcza nam chleb – mówi ekonom klasztoru, o. Daniel Lenart, na którego barkach spoczywa teraz wiele dodatkowych obowiązków.

Grupa była przedstawiona parafianom w kościele. – Płacz był z obu stron – mówi ojcowie. Mieszkańcy Piotrkowic i okolicznych wiosek chętnie włączają się we wszelkie formy pomocy dla uchodźców.

70 UCHODŹCÓW NA JASNEJ GÓRZE

Już ponad 70 uchodźców z Ukrainy znalazło schronienie w Domu Pielgrzyma i w tzw. halach noclegowych na Jasnej Górze. Ta liczba stale rośnie – poinformowali w środę przedstawiciele częstochowskiego sanktuarium.

Jasnogórcy paulini zaznaczają, że osobom, które uciekły przed wojną, jest udzielania nie tylko pomoc materialna, ale też duchowa. [czytaj więcej]

Jak powiedział kustosz sanktuarium, o. Waldemar Pastusiak, do Domu Pielgrzyma i na tzw. hale noclegowe (są to sąsiednie budynki, wykorzystywane w okresie letnim przez pieszych pielgrzymów przybywających do Częstochowy) – przyjmowani są ci uchodźcy, którzy nie mieli dokąd pójść i są bez środków do życia. Są to głównie kobiety z dziećmi.

„Przyjmujemy tych Ukraińców, którzy nie mają żadnego punktu zaczepienia. Wiemy o tym, że jest wiele osób, które przyjeżdżają do swoich znajomych czy rodzin, które już wcześniej były w Polsce. My przyjmujemy tych, którzy przyjechali bez żadnych rzeczy osobistych i nie mieli zapewnionego schronienia” –

wyjaśnił kustosz, cytowany przez Biuro Prasowe Jasnej Góry.

Jak podają służby prasowe Jasnej Góry, uchodźcom jest udzielana nie tylko pomoc materialna, ale też duchowa. Od 13 marca co tydzień w bazylice będzie sprawowana Msza święta po ukraińsku w rycie rzymskokatolickim.

Paulini są w stałym kontakcie z posługującymi na Ukrainie duchownymi, ale też z uciekającymi z tego kraju mieszkańcami.

„Cały czas mamy telefony z Ukrainy, opowiadają nam np. że gdzieś pod mostem w Zaporoziu czeka kobieta z piątką dzieci, a kierowca boi się wjechać na most, ponieważ jest zaminowany. Jeżeli kobieta chce przeżyć, musi przejść przez rzekę z małymi dziećmi na rękach. To jest straszne” – opowiadał kustosz. „Propaganda rosyjska ma na celu wywołanie strachu u tych kobiet, okłamują je w kwestii, co je może w Polsce spotkać. Więc jak przyjeżdżają i widzą mnichów w habitach, to pojawia się u nich wewnętrzny spokój, że nic im się nie stanie. Czekamy na nie z otwartymi sercami” – podkreślił o. Waldemar Pastusiak.

Paulini stale zapewniają o chęci pomocy i solidarności z uciekającymi przed wojną, podobnie jak jasnogórcy pielgrzymi, którzy od jej rozpoczęcia przybywają do sanktuarium, modląc się o pokój i opiekę dla Polski. W środę w intencji pokoju na Ukrainie i z prośbą o siłę do posługi uchodźcom na Jasną Górę przybyli m.in. pracownicy Ośrodka Spotkań i Formacji im. Świętej Jadwigi Śląskiej w Brennej. „Włączamy się w pomoc uchodźcom z Ukrainy, przede wszystkim chcemy zapewnić im bezpieczny »nowy początek«” – deklarowali.

W ośrodku w Brennej przyjętych ma być 10 ukraińskich rodzin, którzy dostaną pracę i zakwaterowanie.

Za: www.radiomaryja.pl

KRAKOWSCY JEZUICI ŚWIĘTOWALI ROK IGNACJAŃSKI ORAZ 90-LECIE IGNATIANIUM

Krakowscy jezuici oraz całe środowisko akademickie Ignatianum celebrują centralne wydarzenie Jubileuszowego Roku Ignacjańskiego oraz rocznicę powstania Wydziału Filozoficznego, z którego bierze początek dzisiejsza Akademia. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski. Trwający Jubileuszowy Rok Ignacjański rozpoczął się w maju 2021, w 500-setną rocznicę nawrócenia św. Ignacego. 12 marca świętujemy 400-setną rocznicę jego kanonizacji, a obchody zakończą się 31 lipca 2022, w liturgiczną uroczystość św. Ignacego.



Akademia Ignatianum w Krakowie świętuje także 90 lat od powstania Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego, z którego wyrosła. We Mszy św. uczestniczyli jezuita, środowisko akademickie, a w tym profesorowie i studenci Akademii Ignatianum oraz Przyjaciele i Dobroczynicy.

Gości przywitał o. Prowincjał Jarosław Paszyński SJ i zaprosił do wspólnego świętowania wszystkich obecnych, jak i tych, którzy uczestniczyli w uroczystości za pośrednictwem internetu.

Abp Jędraszewski w homilii nawiązał do czytań mszalnych a także do bieżących wydarzeń, przede wszystkim wojny na

Ukrainie. Wspomnił m.in. słowa św. Jana Pawła II o chrześcijańskich korzeniach Europy, które papież Polak wypowiedział w Gnieźnie, w czerwcu 1997 r., w czasie uroczystości 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, w obecności głów państw, które parę lat wcześniej odzyskały wolność po upadku komunizmu.

Na zakończenie Eucharystii o. prof. Józef Bremer SJ, rektor Akademii Ignatianum podziękował zebrany i zaprosił wszystkich na dalszą część uroczystości do Auli Wielkiej im. o. Grzegorza Piramowicza SJ.
Za: www.deon.pl

NOWA PROWINCJALNA U ELŻBIETANEK W WARSZAWIE

„Maryja, Niewiasta Eucharystii wzorem wierności i ofiarności w życiu wspólnoty zakonnej” to temat Kapituły Prowincjalnej, która rozpoczęła się 10 marca br. w domu prowincjalnym w Warszawie. Kapitułę przewodniczyła Przewielebna Matka Generalna M. Samuela Werbińska. Pomimo trwającej pandemii i niespokojnego czasu wszystkie siostry przybyły na obrady.



Dzień wyborów władz prowincji poprzedził dzień skupienia poprowadzony przez ks. prał. Andrzeja Gałkę – rektora kościoła św. Marcina w Warszawie. Na

urząd prowincjalnej wybrana została s. M. Samuela Kamińska, w skład Rady weszły: s. M. Benedykta Konobrodzka wikaria prowincjalna, s. M. Katarzyna Mróz II radna prowincjalna, s. M. Anastazja Surowiec III radna prowincjalna, s. M. Kinga Lewicka IV radna prowincjalna. Po wyborze siostry udały się do kaplicy na uroczyste Te Deum. W dalszych dniach obrady kapituła zajmowała się zatwierdzeniem statutów i sprawami bieżącymi prowincji. Siostrę prowincjalną i Jej Radę powierzamy prowadzeniu Ducha Świętego i opiece Matki Bożej oraz patronów Zgromadzenia.

Siostry Elżbietanki

PROWINCJAŁ REDEMPTORYSTÓW NA ŚWIĘTO ŚW. KLEMENSA HOFBAUERA

Drodzy Współbracia, Siostry i Świeccy Współpracownicy,
Droga Rodzino Redemptorystowska,

„Trudne czasy tworzą silnych ludzi...”[1]

To zdanie przypominamy sobie w ostatnich dniach, patrząc na wojenne obrazy z Ukrainy. Dostrzegamy ludzi, którzy stają na wysokości zadania, tysiące bohaterów oddających życie w obronie ojczyzny i rodzin. Widzimy miliony uchodźców, którzy dla ratowania życia, dzieci i swej przyszłości są w stanie podjąć trud podróży w nieznaną.

Nie sposób nie odnieść tych słów również do postaci św. Klemensa Hofbauera, którego liturgiczne święto obchodzimy 15 marca, do osoby naszego Drugiego Założyciela, który został ukształtowany przez Ewangelię i przez trudne czasy.

W swym liście do przełożonego generalnego o. Piotra Blasuciego z 29 grudnia 1794 r. Klemens Hofbauer opisuje straszliwą rzeź Pragi: „Zaledwie skończyło się oblężenie ze strony wojsk króla pruskiego, nastąpiło nowe ze strony Moskali. Na Pradze wymordowano przeszło 16 tys. osób. (...) Jedyne trzy bomby padły na nasz dom, ale dzięki Bogu żadna nie wybuchła. (...) Byliśmy jednak ciągle w wielkim niebezpieczeństwie śmierci”.

Na tego wielkiego wizjonera oraz apostoła Warszawy i Wiednia miały wpływ niewątpliwie bardzo trudne doświadczenia niepowodzeń, doznanych krzywd, niezrozumienia – także w Kościele i we wspólnocie zakonnej – ubóstwa materialnego i niepewno-

ści, czy to, co zbudował, nie pójdzie na marne. W tym wszystkim potrafił znaleźć oparcie w Bożym słowie. Wartość życia mierzymy nie skalą ludzkiego sukcesu, ale w świetle obfitego Odkupienia i konfrontując z ewangelicznym wskazaniem, że więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu.

Św. Klemens nie miał wpływu na zło, które otaczało go przez wszystkie lata jego życia i mordowało niewinnych ludzi, wymazywało z map całe państwa, spychało w nędzę moralną i materialną miliony ludzkich istnień, niszczyło wiele dobrych dzieł podjętych z miłości do ubogich i opuszczonych. Miał za to wpływ na heroiczne wykorzystanie czasu i możliwości ofiarowanych mu przez Boga w trudnych czasach. Między innymi dlatego oddajemy mu cześć jako świętemu i o podobną postawę modlimy się dla nas przez jego wstawiennictwo. Bóg „wychowuje sobie” swoich świętych!

Bardzo serdecznie dziękuję Wam za dobre wykorzystanie czasu i łask Boga, szczególnie w ostatnim czasie, gdy rzetelnie wykonujecie swoją duszpasterską pracę w parafiach i szkołach, głosicie misję i rekolekcje, troszczycie się o prawdę w mediach i na uniwersyteckich katedrach. A nade wszystko dziękuję, że z oddaniem pracujecie dla dobra ludzi ubogich i często pomijanych w kalkulacjach możnych świata, pomagając Ukrainie i uchodźcom w Polsce.

Z
anosimy nasze modlitwy przez pośrednictwo św. Klemensa, abyśmy również osobiście i wspólnotowo poddali się do końca – czyli aż do świętości – takiej Bożej pedagogii oraz byli jej świadkami. Nie ustawajmy w ewangelicznej drodze za Jezusem!

o. Janusz Sok CSsR, Prowincjał
Warszawa, 15 marca 2022 r.

Za: www.redemptor.pl

PRZEDSTAWICIELKA ZAKONÓW ŻEŃSKICH W RADZIE FUNDACJI ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Konferencja Episkopatu zatwierdziła kandydaturę m. Beaty Mazur, przełożonej generalnej sióstr urszulanek SJK, do Rady Fundacji Świętego Józefa.

Od grudnia ub. roku działają dwie inicjatywy zakonów żeńskich i Fundacji Świętego Józefa KEP: telefon zaufania „Siostry dla Sióstr” oraz dyżury sióstr towarzyszących osobom zranionym. Wybór przedstawicielki żeńskich zgromadzeń zakonnych do Rady Fundacji Świętego Józefa jest wyrazem zainicjowanej współpracy.

– Mam nadzieję, że obecność przedstawicielki zakonów żeńskich we władzach Fundacji przyczyni się do jeszcze większego zaangażowania sióstr zakonnych w dziele pomocy osobom po-

krzywdzonym. Zgromadzenia żeńskie prowadzą wiele dzieł wychowawczych i edukacyjnych. Ufam, że nasza współpraca przełoży się również na wspólne działania prewencyjne – mówi Marta Titaniec, prezeska Fundacji Świętego Józefa KEP.



Kandydatka Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych została wybrana przez Konsultę Wyższych Przełożonych i przed-

stawiona Radzie Fundacji Świętego Józefa KEP, która w głosowaniu przyjęła tę kandydaturę. Ostatecznie kandydatka zakonów żeńskich do Zarządu FŚJ została zatwierdzona 14 marca br. przez Konferencję Episkopatu Polski.

M. Beata Mazur jest przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Wstąpiła do zgromadzenia w Pniewach w 1988 r. Tam też złożyła pierwsze śluby zakonne (1990) i profesję wieczystą (1995). Przez wiele lat była katechetką w Łodzi i Sycowie. Pełniła posługę przełożonej lokalnej we wspólnotach w Łodzi przy ul. Czerwonej i w Warszawie przy ul. Wiślanej. Od 2014 roku posługiwała jako przełożona centrum warszawskiego. 20 lipca 2019 r. Kapituła Generalna Zgromadzenia roku wybrała m. Beatę Mazur na przełożoną generalną.

Za: KAI

50-LECIE ORIONISTÓW W WOŁOMINIE

Jubileusz nie jest jedynie historycznym wspomnieniem dawnych wydarzeń, ale jest przede wszystkim czasem ŁASKI. W takim duchu w niedzielę (13 marca) przeżywaliśmy jubileusz 50-lecia posługi Zgromadzenia Księży Orionistów w Wołominie.

Jubileuszowej Eucharystii przewodniczył ks. Prowincjał Krzysztof Miś FDP, który również wygłosił kazanie. Nawiązując do Ewangelii powiedział między innymi: „w Wołominie Zgromadzenie Księży Orionistów postawiło trzy namioty. Kościół parafialny ku czci św. Józefa, Schronisko dla Bezdomnych w Czarnej i Hospicjum Opatrzności Bożej. Poprzez te dzieła w imię Bożej Opatrzności otworzyliśmy ramiona i serce zdrowym i chorym. Daliśmy wszystkim cierpiącym i opuszczonym, nie tylko chleb powszedni, ale także boski balsam wiary”.

Historia Orionańska w Wołominie rozpoczęła się w lutym 1972 r. Wtedy to placówka duszpasterska zarządzana przez księży diecezjalnych została przekazana Zgromadzeniu. Był to początek bardzo owocnej służby w duchu św. Alojzego Orione. Pierwszym orionistą był ks. Mieczysław Jańczak, który przez 20 lat pełnił ofiarne posługę na tym miejscu.

W 1974 r. do współpracy w parafii zostały zaproszone Siostry Pasterki od Opatrzności Bożej. W 1978 r. ks. kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski erygował parafię pw. św. Józefa

Robotnika. W 1991 powołano do istnienia Schronisko dla Bezdomnych w Czarnej. Natomiast w 1995 r. otwarto Hospicjum Opatrzności Bożej. W tym samym roku posługę w Hospicjum rozpoczęły Siostry Orionistki. Z tej parafii są liczne powołania kapłańskie i zakonne. Wśród nich: ks. Krzysztof Baranowski FDP i ks. Damian Laskowski FDP.



Mamy za co Bogu dziękować. Każdy z pracujących tu kapłanów, sióstr i świeckich pozostawił ślad, który z perspektywy czasu staje się mimo wszystko, coraz bardziej wyraźny. Bo każdemu z nas została dana łaska według miary daru Chrystusowego i dlatego Bóg może wykorzystując te dary w nas, działać we wszystkich i przez wszystkich. A wszystko to i działanie Boże i dary w nas skierowane jest ku wspólnemu dobru Kościoła i Zgromadzenia Małe Dzieło Boskiej Opatrzności.
Za: www.orione.pl

W ŁAGIEWNIKACH NIEUSTANNA KORONKA O POKÓJ

Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia zachęca do udziału w nieustannej modlitwie o pokój. Dzieło nieustannej modlitwy o miłosierdzie istnieje od 2011 roku. Od początku wojny w Ukrainie jego uczestnicy modlą się o

przywrócenie pokoju za naszą wschodnią granicą.

Dzieło Nieustannej Koronki do Miłosierdzia Bożego funkcjonuje na stronie faustyna.pl od 1 sierpnia 2011 roku. Mogą w nim uczestniczyć osoby ze wszystkich kontynentów. Wystarczy wpisanie w formularzu deklaracji do choćby jednorazowego odmówienia modlitwy, której nauczył sam Jezus

przez pośrednictwo św. Siostry Faustyny.

„Z ufnyim odmawianiem tej modlitwy związał wielkie obietnice uproszenia wszelkich łask i doczesnych dobrodziejstw, jeśli są zgodne z wolą Bożą, czyli dobre dla nas w życiu ziemskim i wiecznym” – piszą siostry.

Od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę nieustanna Koronka odmawiana

jest w intencji pokoju. „Nie znajdzie ludzkość uspokojenia dopóki się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Bożego – powiedział Jezus do św. Siostry Faustyny. Ufając tym słowom Jezusa oraz w obliczu wojny na Ukrainie, realnego zagrożenia pokoju w Europie i na świecie, słowami Koronki do Miłosierdzia Bożego pragniemy wołać o miłosierdzie Boga dla całej ludzkości, o

przywrócenie pokoju w Ukrainie i oddalenie rozszerzania się konfliktu zbrojnego na inne kraje i kontynenty” – piszą siostry na stronie faustyna.pl

Do tej modlitwy przez 24 godziny na dobę zaproszeni są wszyscy. „Koronka do Miłosierdzia Bożego jest potężną bronią, którą w sposób bezkrawy możemy zmienić losy świata” – przeko-

nują siostry, Aby uczestniczyć w tej modlitwie, należy wypełnić krótki formularz na stronie internetowej. Wśród osób, które zadeklarowały udział w modlitewnej wspólnotce, są m.in. wierni z Polski, USA, Demokratycznej Republiki Konga, Szwecji, Niemiec, Hiszpanii, Argentyny, Kanady, Meksyku, Włoch i Francji.

Za: www.pila.salezjanie.pl

100. ROCZNICA ŚMIERCI BŁ. ANIELI SALAWY

W sobotę 12 marca 2022 r. minęła 100. rocznica śmierci Błogosławionej Anieli Salawy, patronki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce. W tym dniu przy Franciszkańskiej w Krakowie odbyły się liturgiczne celebracje i sesja naukowa z udziałem tercjarzy z całej Polski i ich duchowych asystentów.

Mszy świętej o kanonizację bł. Anieli przewodniczył o. Mariusz Kozioł, wikariusz krakowskiej prowincji franciszkanów. W okolicznościowym słowie życzył czcicielom Błogosławionej pragnienia doskonałości i wiary w to, że nie braknie im Bożej pomocy w tym powołaniu, które odkryli i realizują na co dzień.

„Pozwólmę kształtować się Bogu, bo dzisiaj potrzeba ludzi podobnych do bł. Anieli, tzn. ludzi cierpliwych w swojej pracy, pokornych przed Bogiem, ludzi kochających bliźnich, ludzi, którzy chcą być wierni przykazaniom Bożym, nawet tym najmniejszym” - apelował.

„Panie Jezu, Ty bądź naszą siłą i doprowadź nas do takiej doskonałości, jaką dla nas zapisałeś do pełni szczęścia. Amen” – dodał kaznodzieja.

Po Eucharystii uczestnicy uroczystości wysłuchali pięciu referatów m.in. nt. pozycji służącej w przestrzeni społecznej miasta Krakowa na przełomie XIX i XX w.; o drodze Anieli Salawy do chwały ołtarzy; o wymogu co do jej kanonizacji; o duchowości Anieli Salawy i jej zastosowaniu w życiu współczesnego katolika i o kulcie Błogosławionej.



Wystąpienia prelegentów o. prof. dra hab. Zdzisława Gogoli OFMConv, o. prof. dra hab. Wiesława Bara OFMConv, o. prof. dra hab. Jerzego Wiesława Gogoli OCD, o. dra Andrzeja Hejnowicza OFMConv i Janiny Ziętek można obejrzeć i wysłuchać na YouTube. (Poniżej tekstu). Sesję poprowadził o. Piotr Bieleń OFMConv, teolog duchowości franciszkańskiej. Po południu został rozstrzygnięty konkurs „Szal Anieli”.

Za: www.franciszkanie.pl

OŚWIADCZENIE ORIONISTÓW W ZWIĄZKU Z PUBLIKACJĄ NA WP.PL

Szanowni Państwo,
W związku z publikacją w WP.PL „Oskarżony o szpiegostwo na rzecz Rosji tłumaczem pierwszej damy Agaty Kornhauser-Dudy” pragniemy poinformować, że byliśmy organizatorami spotkania Pani Prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy z uchodźcami z Ukrainy, których gościmy w naszym ośrodku w Brańszczyku.

Od ponad 100 lat w naszych ośrodkach w Polsce pomagamy dziesiątkom tysięcy potrzebujących, w tym osobom dotkniętym problemem bezdomności, młodzieży potrzebującej pomocy i opieki, samotnym matkom, osobom starszym i schorowanym, mamy też hospicjum. Pomagamy każdemu, komu możemy. Nasz ośrodek w Brańszczyku, jako jeden z pierwszych przyjął osoby uciekające przed wojną z Ukrainy. Nasza pomoc w dużej mierze niesiona jest przez wolontariuszy i ludzi dobrej woli.

Przygotowując spotkanie z Panią Prezydentową poprosiliśmy o pomoc w zorganizowaniu tłumacza znającego język ukraiński naszą wolontariuszkę Mecenasa Ewę Bartosiewicz – radną Powiatu Wyszowskiego. Pani Ewa poleciła Pana Piskorskiego. Jego obecność potraktowaliśmy jako wkład człowieka, który chce nam pomóc, jako wolontariusza – tłumacza. Ze względu na obecną sytuację każda pomoc jest przez nas przyjmowana. Przypadek sprawił, że tłumaczem w tym spotkaniu był akurat Pan Piskorski.

Spotkanie miało charakter rodzinny, nie były poruszane żadne wrażliwe tematy, nie była to narada na temat bezpieczeństwa państwa. Tłumacz był obecny jedynie w ogólnej części spotkania.

Proszę zrozumieć, że my nie zajmujemy się polityką, ani dyplomacją. Naszym problemem dnia dzisiejszego jest zapewnienie schronienia ludziom, dostosowanie dodatkowych pokoi dla kolejnych uchodźców szukających schronienia, zapewnienie transportu dzieci z Ukrainy będących pod naszą

opieką do szkoły w Brańszczyku, zebranie finansowania na wyżywienie, pokrycie kosztów mediów itd. Od momentu wybuchu wojny na Ukrainie pracujemy w systemie 7 dni w tygodniu po 18 godzin dziennie. Teraz, zamiast budowania sieci pomocowej dla przebywających u nas mam i dzieci z Ukrainy poświęcamy czas na napisanie tego oświadczenia.

Naszym dzisiejszym problemem jest to, czy za tydzień będziemy mogli utrzymać taką ilość osób w naszym ośrodku. Jako placówka pomocowa wydaje nam się, że nie naszą odpowiedzialnością jest sprawdzanie osób biorących udział w spotkaniu z Panią Prezydentową.

Pani Prezydentowa Agata Kornhauser-Duda od lat wspiera nasz Ośrodek i działania pomocowe, którym jesteśmy bezgranicznie oddani. Jesteśmy Jej za to ogromnie wdzięczni i przykro nam, że media z takim zaangażowaniem nie publikują treści dotyczących Jej bieżących działań i niesionej przez Nią pomocy, dla nas i innych podobnych placówek w Polsce.

Pana Redaktora Jadczaaka zapraszam do nas, w ramach wolontariatu, aby pomógł nam w naszych codziennych zmaganiach. Może wówczas zrozumie dlaczego nie sprawdzamy

historii życia każdej osoby, która pojawia się w naszym Ośrodku. Wszystkich, którzy dysponują choć odrobiną wolnego czasu i dobrego serca zapraszamy do pomocy.

Kierownictwo Ośrodka Centrum Księdza Orione w Brańszczyku

Za: www.orione.pl

Refleksja tygodnia

FRANCISZEK WEZWAŁ JEZUITÓW DO PRACY NAD SERCEM

„Jak ważna jest praca nad sercem, aby potrafiło odróżnić to, co jest według Boga i trwa, od tego, co jest według świata i przemija!” – powiedział Ojciec Święty podczas Eucharystii sprawowanej w rzymskim kościele del Gesù. Okazją była 400. rocznica kanonizacji Ignacego z Loyoli, Franciszka Ksawerego, Teresy od Jezusa, Izydora Oracza i Filipa Nereusza.

Publikujemy tekst papieskiej homilii:

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim, której wysłuchaliśmy, przywołuje cztery działania Jezusa. Warto, abyśmy prześledzili to, czego dokonuje Pan, aby w Jego gestach znaleźć wskazania dla naszej drogi.

Pierwszym czasownikiem, wyrażającym te działania Jezusa jest wziąć z sobą: Jezus, jak mówi tekst, „wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba” (Łk 9, 28). To On ujmuje uczniów i On pociąga nas ku sobie: umiłował nas, wybrał i powołał. Na początku jest tajemnica łaski, wybrania. To nie my podjęliśmy decyzję, lecz to On nas powołał, bez żadnej naszej zasługi. Zanim staniemy się tymi, którzy uczynili z życia dar, jesteśmy tymi, którzy otrzymali dar darmo dany, dar bezinteresowności Bożej miłości. Nasza droga, bracia, musi się zaczynać każdego dnia od tego miejsca, od pierwotnej łaski. Jezus uczynił z nami to samo, co uczynił z Piotrem, Jakubem i Janem: powołał nas po imieniu i wziął ze sobą, wziął nas za rękę. A gdzie chce nas zaprowadzić? Na Jego świętą górę, gdzie już teraz widzi nas na zawsze z Sobą, przemienionych Jego miłością. To właśnie tam prowadzi nas łaska, ta łaska pierwotna. Kiedy więc doświadczamy goryczy i rozczarowania, kiedy czujemy się pomniejszeni lub niezrozumiani, nie zatracajmy się w żalu i nostalgii. Są to pokusy, które paraliżują drogę, które prowadzą donikąd. Weźmy natomiast nasze życie w swoje ręce, wychodząc od łaski, od powołania. I przyjmijmy dar przeżywania każdego dnia jako odcinka drogi prowadzącego do celu.

Wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana: Pan zabiera uczniów razem, zabiera ich jako wspólnotę. Nasze powołanie jest zakorzenione w komunii. Aby każdego dnia zaczynać od nowa, oprócz tajemnicy naszego wybrania, musimy przeżywać łaskę przyjęcia do Kościoła, naszej świętej, hierarchicznej Matki, i dla Kościoła – naszej oblubienicy. Jesteśmy Jezusa i jesteśmy Jego jako Towarzystwo. Nie ustawajmy w proszeniu o siłę do budowania i zachowania komunii, do bycia zarysem braterstwa dla Kościoła i dla świata. Nie jesteśmy solistami, którzy chcą, by ich usłyszano, lecz braćmi, którzy chcą być w chórze. Czujmy z Kościołem, odrzucajmy pokusę pogoni za osobistymi sukcesami i pokusę tworzenia stronnictw. Nie dajmy się wciągnąć w klerykalizm, który nas usztywnia, i w ideologie, które dzielą. Święci, których dziś wspominamy, byli filarami komunii. Przypominają nam, że w niebie, pomimo różnic naszych charakterów i postrzegania świata, jesteśmy wezwani do przeżywania razem. A jeśli będziemy na zawsze zjednoczeni tam, w górze, to dlaczego nie zacząć już teraz, tutaj na ziemi? Przyjmijmy piękno bycia wziętymi razem przez Jezusa!

Drugi czasownik: wstępować. Jezus „wyszedł na górę” (w. 28). Droga Jezusa nie jest zstępowaniem, jest wstępowaniem. Światło przemienienia nie dociera na równinę, lecz po przebyciu trudnej drogi. Aby pójść za Jezusem, trzeba więc opuścić równiny przeciętności i schodzenia różnych wygód. Trzeba porzucić swoje uspokajające przyzwyczajenia, aby podjąć ruch wyjścia. Istotnie, po wejściu na górę Jezus rozmawia z Mojżeszem i Eliaszem właśnie „o Jego odejściu, którego miał dopełnić w Jeruzalem” (w. 31). Mojżesz i Eliazs weszli na Synaj lub Horeb po dwóch wyjściach na pustynię (por. Wj 19; 1 Krl 19). Teraz rozmawiają z Jezusem o ostatecznym exodusie, o Jego wydarzeniu paschalnym. Bracia i siostry, tylko wstępowanie krzyża prowadzi do celu chwały. Taka jest droga: od krzyża do chwały. Pokusa światowa polega na tym, by szukać chwały bez przejścia przez krzyż. Chcielibyśmy mieć znane, proste i równe drogi, ale aby znaleźć światło Jezusa, musimy nieustannie wychodzić z naszych ograniczeń i wspinać się za Nim. Pan, który – jak słyszeliśmy – od początku „wyprowadził” Abrahama (Rdz 15, 5), zaprasza także nas, abyśmy wstępowali wwyż.

Dla nas, jezuitów, wychodzenie i wchodzenie pod górę odbywa się określoną drogą, którą symbolizuje góra. W Piśmie Świętym szczyt góry symbolizuje kres, skraj, granicę między ziemią a niebem. I my jesteśmy wezwani, by wyjść i pójść właśnie tam, na granicę między ziemią a niebem, gdzie człowiek z trudem „staje” przed Bogiem; by dzielić swoje nieudolne poszukiwania i religijne wątpliwości. Tam musimy być, i aby to osiągnąć, trzeba wyjść i wstąpić. Podczas gdy nieprzyjaciel ludzkiej natury chce nas przekonać, abyśmy zawsze wracali do tych samych kroków, do jałowego powtarzania, do wygody, do tego, co już widzieliśmy, Duch Święty sugeruje nam otwarcie się, daje pokój, nigdy nie pozostawiając w spokoju, wysyła uczniów na krańce świata. Pomyślmy o Franciszku Ksawerym.

Przychodzi mi też na myśl, że aby przebyć tę drogę trzeba walczyć. Pomyślmy o biednym, starym Abrahamie, który musiał walczyć z sępami, które chciały pożreć jego ofiarę (por. Rdz 15, 11). A on drewnem je odpędził. Spójrzmy na to; trzeba walczyć, aby obronić tę drogę, nasze poświęcenie Panu.

Uczeń każdego czasu staje na tym rozdrożu. I może uczynić jak Piotr, który, gdy Jezus mówi o exodusie, powiada: „dobrze, że tu jesteśmy” (w. 33), pozostać. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo wiary statycznej, „zaparkowanej”. Obawiam się wiary „porządnymi”, którzy w rzeczywistości nie idą za Jezusem, lecz pozostają nieruchomi, bierni i, jak trzej z Ewangelii, nie zdając sobie z tego sprawy, drzemią i śpią. Także w Getsemani ci sami uczniowie będą spali. Pamiętajmy bracia i siostry, że dla tych, którzy idą za Jezusem, nie jest to czas na sen, na odurzenie duszy, na znieczulanie się współczesnym klimatem konsumpcjonizmu i dzisiejszego indywidualizmu, według którego życie jest dobre, jeśli jest dobre dla mnie; według którego mówimy i teoretyzujemy, ale tracimy z oczu ciała naszych braci i siostr, konkretnie Ewangelii. Dramatem naszych czasów jest

zamykanie oczu na rzeczywistość i odwracanie się od niej. Niech św. Teresa pomoże nam wyjść z naszych ograniczeń i wspiąć się z Jezusem na górę, aby uświadomić sobie, że On objawia się także poprzez rany naszych braci, trudy ludzkości, poprzez znaki czasu. Nie lękajmy się dotykania ran – są to rany Pana.



Jezus wszedł na górę, jak mówi Ewangelia, „aby się modlić” (w. 28). Oto trzeci czasownik – modlić się. A „gdy się modlił – czytamy dalej – wygląd Jego twarzy się odmienił” (w. 29). Przemienienie rodzi się z modlitwy. Zapytajmy siebie, może po wielu latach posługi, czym jest dla nas dzisiaj, dla mnie modlitwa. Być może siła przyzwyczajenia i pewna rytualność doprowadziły nas do przekonania, że modlitwa nie przemienia człowieka i historii. Tymczasem modlitwa przekształca rzeczywistość. Jest to misja czynna, nieustanne wstawiennictwo. Nie jest to oddalenie się od świata, lecz przemiana świata. Modlić się to przynosić Bogu bicie serca wydarzeń dnia dzisiejszego, aby Jego spojrzenie otworzyło się szeroko na historię.

Warto, abyśmy zadali sobie pytanie, czy modlitwa zanurza nas w tej przemianie, czy rzuca nowe światło na ludzi i przemienia sytuacje. Jeśli bowiem modlitwa jest żywa, „otwiera wnętrze”,

ożywia ogień misji, rozpala radość, nieustannie prowokuje nas, byśmy dali się poruszyć bolesnemu wołaniu świata. Zastanówmy się, w jaki sposób niesiemy na modlitwie tę toczącą się obecnie wojnę. Pomyślmy też o modlitwie św. Filipa Nereusza, która rozpałała jego serce i sprawiła, że otworzył drzwi dla chłopców z ulicy. Albo św. Lzydor, który modlił się na polach i zanosił w modlitwie pracę na roli.

Wziąć w rękę każdego dnia nasze osobiste powołanie i naszą wspólnotową historię; wspinać się ku granicom wskazanym przez Boga, wychodząc od nas samych; modlić się o przemianę świata, w którym jesteśmy zanurzeni. Jest wreszcie czwarty czasownik, który pojawia się w ostatnim wersecie dzisiejszej Ewangelii: „okazało się, że Jezus jest sam” (w. 36). Pozostał On, podczas gdy wszystko przeminęło i rozbrzmiewał echem tylko „testament” Ojca: „Jego słuchajcie” (w. 35). Ewangelia kończy się powrotem do tego, co najważniejsze. Często w Kościele i w świecie, zarówno w duchowości jak i w społeczeństwie, jesteśmy kuszeni, aby wiele potrzeb drugorzędnych uczynić pierwszorzędnymi. To pokusa każdego dnia. Sprawia, że wiele potrzeb drugorzędnych czynimy pierwszorzędnymi. Innymi słowy, ryzykujemy, by skoncentrować się na zwyczajach, przyzwyczajeniach i tradycjach, które przywiązują nasze serca do tego, co przemija, a sprawiają, że zapominamy o tym, co pozostaje. Jak ważna jest praca nad sercem, aby potrafiło odróżnić to, co jest według Boga i trwa, od tego, co jest według świata i przemija!

Droży bracia, niech święty ojciec Ignacy pomoże nam strzec rozeznania, naszego cennego dziedzictwa, skarbu, który jest zawsze aktualny, aby przekazać go Kościołowi i światu. Pozwala nam on „widzieć wszystko nowe w Chrystusie”. Istotne jest dla nas samych i dla Kościoła, aby – jak pisał Piotr Faber – „wszelkie dobro, jakiego można dokonać, pomyśleć lub zorganizować, było czynione w dobrym duchu, a nie w złym” (Memoir, Paris 1959, n. 51). Niech się tak stanie. *tłum. o. Stanisław Tasiemski OP (KAI) / Watykan*
Za: KAI

Wiadomości ze świata

GENERAŁ JEZUITÓW O MISJI ŚWIĘTYCH W DZISIEJSZYM ŚWIECIE

12 marca przypadła 400. rocznica kanonizacji pięciorga wielkich świętych: św. Teresy z Avila, św. Ignacego z Loyoli, św. Franciszka Ksawerego, św. Filipa Neri oraz św. Lzydora Oracza. Była to pierwsza wspólna kanonizacja w historii Kościoła.

Generał Towarzystwa Jezusowego, o. Arturo Sosa zwraca uwagę, że tych pięciorgo kanonizowanych w 1622 roku w obecnej sytuacji Kościoła i świata naczynych pandemią i wojnami wska-

zuje na znaczenie modlitwy, ponieważ to Bóg jest prawdziwym Panem historii i towarzyszy ludzkości pośród wszystkich dziejowych zawirowań. Ważna pozostaje również solidarna obecność, wyrażająca się na wiele sposobów, chociażby poprzez przyjęcie uchodźców oraz właściwe informowanie o wydarzeniach, aby lepiej je rozumieć. Nie należy zamykać oczu i uszu na to, co się dzieje, trzeba być blisko cierpiących osób. O. Sosa zwrócił także uwagę na potrzebę szer-

szego spojrzenia na obecne wydarzenia, uwzględniające perspektywę polityczną. „Jedną z rzeczy, która wydaje mi się dziś najważniejsza, jest wzmocnienie poczucia globalnego obywatelstwa. To znaczy, że nie jest to problem Ukraińców, nie jest to problem Rosjan, nie jest to problem Unii Europejskiej. To jest nasz problem, jako obywateli tego świata: jako obywatele musimy pchnąć politykę w kierunku dobra wspólnego” – powiedział generał jezuitów.

Za: www.vaticannews.va

RANNI PO ATAKU LOTNICZYM NA KLASZTOR W SWIATOHIRSKU

Nalot na miasto Swiatohirsk w obwodzie donieckim na wschodzie Ukrainy spowodował obrażenia u kilku osób w klasztorze, w którym obecnie przebywa ok. 500 uchodźców. Jak poinformował w niedzielę na swojej stronie internetowej prawosławny klasztor Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny bomba lotnicza wybuchła w sobotę około godz. 22.00 czasu lokalnego w pobliżu wejścia do klasztoru, około 50 metrów od mostu na rzece Siwerski Doniec. Fala uderzeniowa zniszczyła wiele okien i drzwi w ważnym opactwie Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego.

Niektórzy z rannych zostali przewiezieni do szpitala w Swiatohirsku, inni zostali opatrzeni w klasztorze. Według doniesień, w budynkach przebywa 520 uchodźców, w tym 200 dzieci. W klasztorze mówiono o „ataku lotniczym na Ławrę Świętogórską nazywaną też Ławrą Zaśnięcia Bogurodzicy”. W mieście nie ma żadnych jednostek wojskowych. „Cios został zadany spokojnemu miastu” – napisała „Ukraińska Prawda”.



Światohirsk znajduje się w obwodzie donieckim i jest pod kontrolą Kijowa. Okazały klasztor na zalesionym wzgórzu na obrzeżach miasta nosi zaszczytny tytuł „Ławry”, podobnie jak trzy klasztory na Ukrainie. Tylko dwa inne w Rosji mają ten tytuł. Pierwsza wzmianka o klasztorze Wniebowstąpienia Pańskiego w Swiatohirsku pochodzi z 1526 roku. Jest więc jednym z najstarszych w Patriarchacie Moskiewskim. Za: KAI

WOJNA ROSJI Z UKRAINĄ WYWRÓCIŁA NASZE ŻYCIE

Wojna, która rozpoczęła się po ataku Rosji na Ukrainę wywróciła nasze życie. Wydaje się, że żyjemy tak samo, ale w rzeczywistości wszystko się zmieniło. Większość planów odeszła w zapomnienie, a praca duszpasterska wygląda zupełnie inaczej.

Pracuję w Busku. Tu nie było ataku bombowego, gdyż nie ma strategicznych obiektów, ale już kilkanaście kilometrów dalej zbombardowano jednostki wojskowe. Widać zniszczenia i słychać o ofiarach. O fakcie, że żyjemy w stanie wojny nie pozwala zapomnieć godzina policyjna, konieczność zaciemnienia miast i wsi, posterunki wojskowe i policyjne, do tego wywołujące panikę alarmy przeciwlotnicze. Najmocniej o wojnie świadczy skala migracji ludności na Ukrainie: wielu parafian, przede wszystkim kobiety i dzieci, wyjechało do Polski, czy też do innych krajów. W ich miejsce pojawili się

„nowi parafianie”, z Charkowa, Kijowa czy Zaporozża. Oprócz nich przyjeżdża także wiele innych osób potrzebujących pomocy. Mamy w Busku 32 dzieci, sieroty z Charkowa. W szkole wkrótce zamieszkają matki z dziećmi, wysiedlone z bombardowanych terenów.



W domu parafialnym i w salce katechetycznej przyjęliśmy rodziny z Zaporozża. Ci ludzie przyjechali jedynie z tym, co mieli na sobie. Wielu uchodźców posiada tylko to, co w ostatniej chwili w pośpiechu włożyli do walizki. Nie wiedzą, czy wrócą do swoich mieszkań i domów. Nie wiedzą nawet, czy ich domy będą jeszcze stały, kiedy skończy się wojna.

Wielu dziś się zastanawia, co pozostanie z całego dorobku ich życia. Również mieszkańcy Buska przyjmują uchodźców, głównie matki z dziećmi oraz osoby starsze i chore

Chcemy i staramy się pomóc im wszystkim, przekazując wsparcie w postaci odzieży, żywności, środków higieny osobistej, leków i przede wszystkim dachu nad głową. Część darów dociera również do żołnierzy, którzy także potrzebują wyżywienia i doposażenia. Tutaj, na miejscu, staramy się szybko sortować rzeczy i dostarczać je tam, gdzie są obecnie najbardziej potrzebne, do naszych placówek w Nikopolu, Zaporozżu, Krzywym Rogu czy Brajłowie.

Nie moglibyśmy nic zrobić, gdyby nie współbracia z wielu parafii saletyńskich, gdyby nie nasi przyjaciele, rodziny, ludzie dobrej woli, przejęci okrucieństwem wojny i biedą ludzką. Dziękujemy Wam za pomoc w naszej trudnej codzienności!

ks. Jan Stachura MS

„WIERZYM, ŻE NIEPOKALANE SERCE MARYI ZWYCIĘŻY I ROSJA SIĘ NAWRÓCI”

O postudze duchowej i materialnej ojców oblatów, o sile, jaką ludności i żołnierzom daje modlitwa pośród dramatu agresji zbrojnej na Ukrainę, a także o widzialnych znakach Bożej opieki mówi o. Paweł Wyszowski OMI, proboszcz parafii św. Mikołaja w Kijowie.

Ojciec od kilkunastu dni Ukraina odpiera napaść Rosji. Jaka jest obecnie sytuacja rodzin w parafii Ojca? Proszę powiedzieć, czy ojcowie Oblaci są też bezpieczni?

Przez kilkanaście dni wojny Kijów i nasza parafia bardzo się wyludniły. Mamy tutaj dwie parafie w centrum miasta: katedrę św. Aleksandra i nasz kościół św. Mikołaja. Podobnie jest w parafii katedralnej, jak przekazał tamtejszy proboszcz. Większość mężczyzn z naszych parafii walczy w obronie Kijowa lub miejscowości, do jakich zostali powołani w ramach obrony terytorialnej. Natomiast większość kobiet z dziećmi wyjechała

poza miasto ze względu na ataki, szczególnie od strony Irpinia. Część wyjechała do Polski, a część matek z dziećmi, oraz osób starszych, choć było to trudne i zajmowało prawie pół dnia, sami przewieźliśmy do innych, spokojniejszych miejscowości, o których nie będę mówił, że względu na ich bezpieczeństwo. W Kijowie pozostali ci mieszkańcy, którzy nie mogli wyjechać, to starsi parafianie i ci, którzy opiekują się nimi. My też zostaliśmy z nimi. Nie opuścimy ich i będziemy z nimi do końca.

Jak wygląda posługa ojców w tym czasie?

W naszej parafii jest całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, modlimy się. Przychodzą do nas ludzie, przychodzą żołnierze, by otrzymać sakramenty, czasem wejść chociaż na pięć minut, aby się wyspowiadać, aby przyjąć komunię świętą.

Pomagamy też potrzebującym. Zanosimy im chleb. Teraz już łatwiej go zakupić, wcześniej były z tym trudności, przekazywano po jednym bochenku. Trzeba było stać często w kolejkach po dwie godziny, by zakupić pieczywo, mleko, wodę i zanieść tym, którzy już nie mają siły wyjść z mieszkania. Współdziałamy też z Siostrami Matki Teresy z Kalkuty, które również opiekują się sporą liczbą osób. Dzielimy się z nimi tym, co mamy. Niesiemy wsparcie duchowe i materialne, na ile mamy możliwości.

Ojcie, jaka jest sytuacja duchowa osób, które pozostały przy parafii i w mieście, którymi się ojcowie opiekują, choć zapewne wojna to jednak stan życia w obawie i strachu?

W Kijowie pozostali ci, którzy nie chcą opuścić miasta. Są młodszy i starszy. Odczuwa się dużo dobrego ducha wzajemnej pomocy. Jest wielu wolontariuszy, którzy chętnie niosą wsparcie, niezależnie od tego, czy ktoś jest wierzący, czy niewierzący.

Teraz minął już pierwszy szok związany z wojną. Na początku ataku był to szok, zagubienie, ludzkie zmęczenie, spowodowane brakiem snu przez kilka dni, kiedy każdej nocy ludzie czuli, by w odpowiednim momencie zejść do schronu. Mieszkańcy byli po prostu bardzo zmęczeni. Kiedy na początku pojechaliśmy odwiedzić starszą panią, szliśmy wspólnie ze współbratem, mijaliśmy młodą dziewczynę, która, widać było, że bardzo się bała. Na pewno niektórym towarzyszy strach, ale myślę, że część tych osób wyjechała, teraz zostali już ci, którzy zdecydowali się tu zostać. Jest po prostu inaczej niż kilkanaście dni temu. Nie ma pewności, że kiedy wyjdziemy, to wrócimy, a kiedy zaśniemy, to się obudzimy. W ubiegłą niedzielę miała odbyć się ewakuacja z Irpinia korytarzami, ale wojska rosyjskie znów nie dotrzymały słowa i ostrzelały ludność cywilną. Zginęło dwoje dzieci. Jedno dziecko w wybuchu bomby straciło nogę, zostanie inwalidą na całe życie. Żyje się ze świadomością, że każda sekunda może być ostatnią. Dlatego teraz to już nie jest taki strach, jaki był na początku, kiedy pojawiły się pierwsze bombardowania, coś czego się nie spodziewaliśmy. Teraz to świadomość, że trzeba trwać do końca z ludźmi, być zanurzonym w Bogu i w modlitwie, dodawać otuchy i pomagać. Jak wspomniałem wcześniej, to wzajemne wsparcie jest też tutaj bardzo wyraźne.

W jaki sposób opiekują się ojcowie wspólnotą parafialną, która jest w różnych miejscach? W mediach społecznościowych widziałam transmisję mszy świętej.

Chcemy być wspólnie z naszymi parafianami, którzy przez te kilkanaście dni rozproszyli się po świecie. Łączymy się przez internet. Modlimy się również z parafianami, z ludźmi,

którzy nie mogą wyjechać z różnych miejscowości, gdyż są otoczeni. Nasi parafianie piszą nam i mówią, że bardzo chcieliby być z nami na mszy świętej, ale nie mogą do nas dotrzeć. Modlą się więc z nami wspólnie brewiarzem: liturgią godzin, jutrznią, modlitwą popołudniową. Mamy adorację Najświętszego Sakramentu, Koronkę do Miłosierdzia Bożego, transmitujemy codzienną Eucharystię, nieszpory. Ta modlitwa nas łączy. Oni wiedzą, że nawet, jeśli zabraknie prądu, zabraknie łączności internetowej, my w tych godzinach zawsze jesteśmy na modlitwie w kościele, jesteśmy tu, jeśli cokolwiek potrzebują.

Ojcie, a jakie są najpilniejsze potrzeby parafian, mieszkańców? Wspomniał Ojciec o pracy wolontariuszy, czy pomoc z zewnątrz dociera do Was?

Otrzymaliśmy pomoc z Iwanofrankowska (Stanisławowa) to potrzebne produkty spożywcze, przede wszystkim mąka i woda, by piec chleb. Zazwyczaj, kiedy jedzie się przez Kijów można zobaczyć dwie kolejki ludzi: to długie kolejki po chleb, produkty spożywcze i długie kolejki do apteki. I to są te najpotrzebniejsze rzeczy, także różne leki, od przeciwbólowych po insulinę, ponieważ tego brakuje. W niedzielę, po 10 dniach, z jednodniowym opóźnieniem, dotarł do Kijowa pierwszy transport i te dary były przekazywane. Teraz ta pomoc też dociera.



Kijowska wspólnota oblacka w piwnicach kościoła podczas alarmów bombowych (zdj. P. Wyszowski OMI)

Czy Wasza oblacka parafia może przyjmować bezpośrednią pomoc z zewnątrz?

Na razie tak. System bankowy nadal funkcjonuje i są możliwe przekazy z zagranicy. Nasza Prokura Misyjna w Polsce również nas wspiera. Nasz współbrat zajmuje się organizowaniem pomocy z Polski dla Ukrainy.

W ostatnich dniach biskupi z Ukrainy zwrócili się do papieża Franciszka z apelem, aby spełnił prośbę Matki Bożej wyrażoną w objawieniach fatimskich i poświęcił Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi. Ojcie, modlitwa i to wypełnienie prośby Maryi może przynieść pokój i kres cierpieniu ludzi? Jest wielu tych, którzy zabijani są Ukrainie, ale też zginęło bardzo wielu żołnierzy rosyjskich, ostatnie dane, jak Ojciec wspominał mówią o 15 tys. żołnierzy z Rosji.

Kiedy rozpoczęła się wojna, biskupi Ukrainy zobowiązali wszystkie nasze parafie, aby każda Eucharystia kończyła się aktem oddania Ukrainy Niepokalanemu Sercu Maryi. W tej modlitwie jest też wezwanie, które mówi, że oddajemy Maryi również Rosję. To wezwanie jest zgodnie z prośbą Matki Bożej w Fatimie, która prosiła dzieci i cały świat, aby wszyscy modlili się o nawrócenie Rosji, ponieważ jeśli Rosja się

nie nawróci, to swoje błędy rozszerzy na cały świat. W naszych parafiach każda msza święta kończy się takim aktem oddania. Nasi biskupi poprosili Ojca Świętego Franciszka, aby uczynił ten akt poświęcenia. Z tego co wiem, papież odpowiedział pozytywnie. Z pewnością przygotowuje się, aby dokonać tego aktu uroczystie.

My cały czas widzimy tę walkę duchową, ale i widzą ją nasi parafianie, którzy są w obronie terytorialnej i inni żołnierze, którzy walczą bez przerwy przez tych kilkanaście dni pełnych zmęczenia, napięcia, ponieważ trudno zasnąć w nocy, bo za oknem słychać ostrzał, wybuchy, syreny... Mają siłę, jaką czerpią z modlitwy. Czują też modlitwę z Polski, z innych państw świata, tych, którzy odmawiają różaniec lub w jakiegokolwiek innej formie wspierają nas modlitwą. Są również widzialne znaki: jak ten pokazany na fotografii, która pojawiła się w mediach społecznościowych, a przedstawia na niebie chmury ułożone w postać Michała Archanioła, patrona miasta;

jak bomby, które padają na ziemię, a nie wszystkie eksplodują lub nie trafiają w cel. To wszystko siła modlitwy, dlatego, że po ludzku nie da się wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje? Skąd, mimo tego dramatu wojny, tyle ochrony? Potrzebujemy tej modlitwy i prosimy o nią. Wierzmy, że niedługo przyjdzie koniec wojny. Każda wojna ma swój początek i koniec, a Rosja tak wiele lat żyje w nieprawdzie. Dziś cały świat widzi tę nieprawdę, dlatego dziś świat tak się mobilizuje i modli. Wierze, że ten koniec wojny i dojście do światła prawdy nastąpi szybko. Prezydent powiedział, że jest to walka światła z ciemnością, dlatego te największe ataki są zawsze, kiedy zaczyna się noc, wtedy najbardziej Rosja atakuje. Tak naprawdę te noce są najtrudniejsze, mówię z perspektywy tych kilkunastu dni. Zawsze jednak odrobina światła może rozjaśnić nawet największą ciemność i wierzymy, że Pan Bóg zwycięży, Niepokalane Serce Maryi zwycięży i Rosja się nawróci.
Za: www.oblaci.pl

UKRAIŃSKI MARIANIN: WIELU LUDZI WRACA TERAZ DO SAKRAMENTÓW

Nie wszędzie na Ukrainie trwają działania wojenne, jednak wszędzie zaczyna być już odczuwalny kryzys humanitarny. Zaczyna brakować podstawowych produktów, które jeszcze kilka dni temu były dostępne. Wskazuje na to ks. Sergiusz Jakubowski, który pracuje w Czerniowcach na granicy z Mołdawią. Ukraiński marianin organizuje m.in. transporty z najpilniejszą pomocą dla atakowanego Charkowa i Kijowa.

Ks. Jakubowski wskazuje, że kościół, w którym od 1984 roku pracują marianie jest pierwszym, jaki komunistyczne władze 33 lata temu zwróciły katolikom w ówczesnej Ukraińskiej Republice Radzieckiej. „Trzy dekady niepodległości trochę uśpiły naszą wiarę, teraz zaczyna się ona budzić” – powiedział Radiu Watykańskiemu ks. Jakubowski.

„Naprawdę bardzo dużo ludzi wróciło do Kościoła. Nie powiem, że nie chodzili na Mszę św. czy nie korzystali z sakramentów, ale tak trochę przysnęli w swoim życiu religijnym. A teraz ta wojna, która się zaczęła, pokazała nam, że bez Pana Boga jest ciężko. Bóg jest nam w stanie dać duchową, wewnętrzną siłę, którą teraz mają nasi żołnierze, którzy dzielnie walczą, ale też nam wszystkim, by ich wspierać modlitwą i wieloma konkretnymi

mi działaniami. Ludzie zobaczyli, że jedynym, który może ich ukoić w tym wielkim bólu i cierpieniu, które teraz niestety przeżywamy jest właśnie Pan Bóg. Mamy u nas wiele rodzin, które uciekły z tych gorących stron, z Kijowa, z Charkowa. Widzę, że wszyscy przychodzą do kościoła, a modlitwa naprawdę stała się gorliwa.



Ludzie rzeczywiście uświadomili sobie obecność Boga w ich życiu, takiej opieki Pana Boga. Mamy tutaj bardzo dużo kaplic wybudowanych przez ostatnie lata i ludzie nie tylko w kościele się modlą, ale też codziennie zbierają się przy grotach maryjnych, modlą się na różańcu, proszą o opiekę Matki Bożej. Rzeczywiście widzę, że mimo bliskości rosyjskiego wojska to póki co mamy komfort psychiczny, że na razie u nas nie strzelają” – powiedział ukraiński marianin.

Parafia w Czerniowcach znajduje się w prostej linii 18 kilometrów od granicy z Mołdawią. Nieopodal stacjonują też

rosyjskie wojska. „Wystrzelone dotąd pociski spadły jedynie na pola i oszczędziły nasze domy, widzimy w tym opiekę Matki Bożej” – zaznaczył marianin.

„Ci którzy uciekają, to u nas zatrzymują się tylko na nocleg i jadą dalej na Zakarpacie, na Mołdawię i uciekają dalej do Unii Europejskiej. Natomiast my wysłaliśmy w ostatnim czasie trzy busy z pomocą humanitarną do Kijowa i pociągami odprawiliśmy pomoc humanitarną do Charkowa. Pomaga nam bardzo dużo ludzi z zagranicy. Wspomagają nas też materialnie i za te pieniądze kupujemy, to co jest na razie u nas na stanie. Ostatnio zakupiliśmy 10 ton mięsa i przerobiliśmy na pasztety dla żołnierzy. Przekazujemy wszystko na co nas stać. Dzisiaj jednak rozmawiałem z szefową naszej gminy i stwierdziła, że u nas też zaczynamy odczuwać braki nie tylko artykułów spożywczych, ale przede wszystkim lekarstw oraz środków chemicznych i do osobistej higieny. Nie wiem, jak będzie dalej. Może my tutaj, dzięki Panu Bogu, nie odczuwamy wybuchów i innych działań wojennych, ale widzę, że cała Ukraina będzie dotknięta wojną humanitarną, można to tak w cudzysłowie nazwać. Powoli z dnia na dzień zaczyna brakować nam środków do życia” – powiedział Radiu Watykańskiemu ks. Jakubowski. Za: **KAI**

UKRAINA: KSIĘŻA I ZAKONNICE Z ZAGRANICY ZOSTAJĄ NA MIEJSCU

W licznych parafiach na terenie Ukrainy posługują księża, bracia i siostry zakonne, pochodzący z różnych krajów. Wielu jest z Polski, ale są także zakonnicy i zakonnice nawet z tak odle-

głych krajów jak Indie czy Kolumbia. Zdecydowana większość z nich postanowiła pozostać na Ukrainie.

W Jaworowie, położonym pomiędzy Lwowem a granicą polską, od wielu lat posługują siostry ze zgromadzenia Nauczycielek od św. Doroty. Pracują z dziećmi, prowadząc świetlicę i posługują w miejscowej parafii. Wspólnota sióstr jest międzynarodowa. Tworzą ją zakonnice pochodzące z Kolumbii, Indii, Brazylii oraz Polski.

S. Małgorzata Janowska przyznaje, że decyzja o pozostaniu w ogarniętej wojną Ukrainie nie była łatwa, bo nikt nie wie, co się może wydarzyć i co czeka tych, którzy pozostali. "Nie podejmowałam tej decyzji w przekonaniu, że tutaj wojny nie będzie. I może dlatego, trudno mi było podjąć taką decyzję od razu. Ale dziękuję Bogu, że dał mi taką odwagę i odwagę moich siostr, z którymi mieszkam. Chcę tu pozostać, ponieważ wiem, że ci ludzie potrzebują obecności każdej osoby, a szczególnie osoby

konsekrowanej, osoby, która pomoże im w tym czasie pomodlić się razem, która pomoże też konkretnie i da nadzieję, nie ludzką, ale tą, którą otrzymujemy od Pana Boga, Jego nadzieję" – powiedziała zakonnica.

U siostr w Jaworowie mieszkają aktualnie rodziny z Połtawy i innych bombardowanych miast.
Za: KAI

SIOSTRY SZARYTKI NA UKRAINIE I CZAS WOJNY

Opatrzności Bożej powierzamy ten trudny egzamin z naszej służby w warunkach wojennych w Smotryczu na Podolu, blisko Kamieńca Podolskiego. Jako Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo służymy w tym miasteczku chorym, niepełnosprawnym i samotnym osobom w Domu Miłosierdzia, który prowadzi Ojciec Piotr, Pasjonista.

W dniu 2 maja minie pięć lat naszego pobytu i służby na Ukrainie. Był to czas bogaty w doświadczenia oraz uczenia się nowej rzeczywistości wśród mieszkańców uroczego Smotrycza.

Do wojny nasza wspólnota liczyła trzy siostry: s. Zofia, s. Grażyna i s. Katarzyna. W ostatnich dniach dołączyły do nas jeszcze dwie siostry: s. Milena i s. Grażyna, które służyły w Mariupolu do ostatniej chwili przed wybuchem wojny. Mimo niebezpieczeństwa działań wojennych, udało się Siostrą dotrzeć w bezpieczne miejsce, do naszej wspólnoty w Smotryczu. Ufamy, że ten dom pozostanie bezpiecznym miejscem...

Siostry w Mariupolu służyły już półtora roku. Współpracowały tam z parafią prowadzoną przez Ojców Paulinów. Siostry odwiedzały chorych, samotnych w wioskach położonych ok 6 km od linii frontu. W Mariupolu również odwiedzały samotne osoby, zanosili dla nich obiady przez siebie przygotowane. Jako wolontariuszki chodziły do szpitala, by pomagać chorym, opiekowały się bezdomnymi. Niestety, tę piękną posługę przerwała okrutna wojna. Na obecną chwilę nawet nie wiemy, czy podopieczni, których siostry odwiedzały jeszcze żyją. Nie wiemy też, czy istnieje jeszcze dom siostr, ponieważ zniszczenia są ogromne. Na obecną chwilę nie możemy nawiązać kontaktu z naszymi Ubogimi i znajomymi w Marjupolu.

Pan tak pokierował, że teraz razem służymy chorym i samotnym w Smotryczu, a każda para rąk jest pilnie wykorzystana.

Obecny, wojenny czas jest dla nas wyzwaniem i sprawdzianem naszej

służby. Gdy rozpoczęła się wojna, nasi podopieczni wraz z rodzinami pytali nas, czy zostajemy, czy wyjeżdżamy. To było dla chorych i dla personelu ogromnie wzruszające, gdy zapewnialiśmy, że zostajemy z nimi. „*Nasi uciekają, wyjeżdżają, bo się boją, a wy, Siostry, z nami zostajecie*” – i oczy pełne łez, i wdzięczność, że jesteśmy z nimi...

W zaistniałych okolicznościach jesteśmy potrzebni najbardziej potrzebującym, którzy nie mają nikogo. Wszystkie Siostry, Polki, w liczbie pięć pozostałyśmy na posterunku, tu w Smotryczu z Chorymi. Służymy też każdemu, kto potrzebuje naszej pomocy.

Czas wojny, w którym obecnie jesteśmy, jest bardzo trudny dla nas, a przed wszystkim dla mieszkańców naszego Domu. Wraz z O. Piotrem staramy się, by zapewnić poczucie bezpieczeństwa i godne warunki osobom chorym niepełnosprawnym, samotnym. Naszą troską obejmujemy również i tych, których odwiedzamy w okolicznych wioskach. Pomagamy, jak umiemy, wszystkim.

Na dzisiaj, 14 marca, w Domu Miłosierdzia przebywa 27 chorych, w tym 10 osób leżących. Wszyscy są objęci całodobową opieką. Są to chorzy, którzy nie mają nikogo bliskiego. Ostatnio przyjęliśmy schorowane mamy, które były zmuszone u nas pozostać, gdyż ich synowie poszli do armii. Jest to bardzo trudne i bolesne dla tych Matek, bo może ostatni raz widziały swojego syna. W takich więc okolicznościach jesteśmy im potrzebni, by być dla nich wsparciem.

Personel świecki w dzień przychodzi jeszcze do pracy a nocą przy chorych dyżurują siostry. Świecy, którzy nam pomagają, boją się zostawić swojej rodziny nocą w domu same, co jest dla nas zrozumiałe.

Jako osoby Bogu poświęcone chcemy odpowiadać na nowe wyzwania, które przyniosła wojna. W myśl naszego Zało-

życiela św. Wincentego a Paulo i Papieża Franciszka, przyjmujemy do domu także tych, którzy pukają do naszych drzwi, uciekając z terenów objętych bezpośrednio działaniami wojennymi.

Nasz Dom został otwarty dla tych wszystkich, którzy szukają schronienia. Są to najczęściej matki z dziećmi i ich babcie. Docierają do nas prosto z Kijowa, Charkowa, Chersonia i wielu innych miejscowości, w których obecnie są działania wojenne i bomby spadają na ich domy. Po kilkudniowym odpoczynku u nas, wyposażamy ich na dalszą drogę, ku Polsce lub do innych krajów, gdzie pragną dotrzeć.

Od samego początku działań wojennych, czyli od 24 lutego, wszystko w domu zostało podporządkowane wojnie. Początkowo trzeba było ustalić jakiś plan działania w domu i we wspólnocie ze względu na godzinę policyjną i ogólny początkowy strach.

Często ogłaszane są alarmy, więc trzeba się chronić w bezpiecznym miejscu. Wtedy gromadzimy się wspólnie z chorymi i czekamy modląc się, aby kiedy wszystko się wyciszy, powrócić do swoich pokoi. Wieczorem, kiedy już nie można palić światła i trzeba zakrywać okna, wówczas nie wykonujemy prac ze względu na ciemność, ale wspólnie modlimy się w intencji nastania pokoju na Ukrainie.

Trudne były pierwsze alarmy lotnicze, co robić?, gdzie się schować? Przecież nikt z nas, ani naszych podopiecznych, nie zdążył do piwnicy. W końcu brałyśmy dokumenty i schodziłyśmy na oddział, by być razem z chorymi. Czas upływał na modlitwie... I tak jest już w każdym dniu, gdy słyszymy alarm. Od samego początku towarzyszy nam ogólny spokój i atmosfera jednej wspólnej rodziny.

Nie ma paniki, tylko modlitwa i wsparcie dla cierpiących wskutek wojny. Podopieczni martwią się o swoich krewnych, ale na szczęście, co jakiś czas, udaje się nawiązać z nimi kontakt i wtedy łatwiej

jest im trwać. Każdy dzień niesie ze sobą nowe informacje o wojnie, które tu na miejscu są bardzo bolesne i trudne dla nas wszystkich.

Cały czas mamy nadzieję, że wszystko wkrótce się zakończy i nastanie pokój. Najważniejsze, by w sercach ludzi nie było nienawiści po tylu trudnych doświadczeniach.

Pan doświadcza naszą wierność i zaufanie i za to też Jemu dziękujemy. Otrzymujemy ogromne wsparcie od Prowincji, Siostry pomagają nam w przyjmowaniu w Polsce uchodźców z Ukrainy. Nasi znajomi z Mariupola i nie tylko, dotarli już do Polski i zostali przyjęci w klasztorze w Chełmnie. Wiemy, że w wielu wspólnotach Prowincji znaleźli schronienie uchodźcy z Ukrainy.

Dziękujemy wszystkim siostram i ludziom dobrej woli, którzy nam pomagają. Dzięki tym gorącym sercom możemy tutaj trwać i pomagać materialnie i duchowo wszystkim potrzebującym. Ufam, że nadal będziemy mogli czuć na posterunku przy Ubogich. *Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo ze Smotrycza*



Ważne przypomnienie

MOŻLIWOŚCI UDZIELANIA TZW. GOŚCINNOŚCI SAKRAMENTALNEJ WIERNYM Z KOŚCIOŁÓW WSCHODNICH

Kościół katolicki uznaje istnienie w Kościołach Wschodnich prawdziwych sakramentów, „szczególnie zaś, na mocy sukcesji apostoelskiej, kapłaństwa i Eucharystii”. Dzięki temu możliwy jest współudział w Eucharystii, choć jest on ograniczony do „odpowiednich okoliczności” oraz wymaga zgody władzy kościelnej.

Okoliczności, o których mowa, to **niemożność fizyczna lub moralna dotarcia do szafarza własnego wyznania**. Katolik może więc prosić szafarza któregoś z Kościołów Wschodnich o sakrament Eucharystii, pokuty i namaszczenia chorych. **O to samo może prosić szafarza katolickiego wierny Kościoła Wschodniego**. Prośba taka jest możliwa nie tylko w przypadku konieczności (co

sugeruje znajdowanie się w niebezpieczeństwie śmierci), lecz – co należy podkreślić – także dla „prawdziwego dobra duchowego”.



Wystarczającym więc powodem dla zastosowania tej gościnności sakramentalnej jest rzeczywiste pragnienie wiernego przystąpienia do sakramentu. **Gościnność ta nie jest też ograniczona do jednorazowego aktu**, lecz może trwać tak długo, jak długo istnieje wspomniana wyżej fizyczna lub moralna niemożność dotarcia do szafarza własnego wyznania. Udzielając eucharystycznej gościnności należy się jednocześnie wystrzegać „nawet czysto pozornego prozelityzmu”.

W skrócie:

1. wszystkim wiernym Kościołów Wschodnich, którzy nie mają normalnego dostępu do szafarza ze swego wyznania, w Kościele katolickim możemy udzielać sakramentów Eucharystii, pokuty i namaszczenia

chorych tak długo, jak będzie potrzeba;

2. do dopuszczenia do sakramentu Eucharystii wystarcza prośba ze strony wiernego, który w swoim sumieniu decyduje, czy jest odpowiednio dysponowany. Jeśli nie, można

zachęcić do skorzystania z sakramentu pokuty;

3. należy pamiętać, że wierni Kościołów Wschodnich otrzymują wraz z chrztem także bierzmowanie oraz sakrament Eucharystii;

4. nie ma ograniczeń co do stosowania obrzędów pogrzebu.

Podstawa prawna: CIC, Dyrektorium Ekumeniczne 1993
Oprac. ks. prof. dr hab. Przemysław Kantyka, dziekan Wydziału Teologii KUL

Za: www.ofm.krakow.pl

Zapowiedzi wydarzeń

XX DNI KOLBIAŃSKIE

W Centrum św. Maksymiliana w Harmężach w dniach 1 - 3 kwietnia 2022 r. odbędą się XXII Dni Kolbiańskie tym razem podejmujące temat: **Maksymilian Kolbe bratem wszystkich ludzi. W świetle encykliki „Fratelli tutti”**

Program spotkania jest następujący:

Piątek – 1 kwietnia 2022 r.

17.00 - Przyjazd i zakwaterowanie
18.00 - Msza święta – o. Ryszard Żuber, Prezes Stowarzyszenia « Rycerstwo Niepokalanej » w Polsce
19.00 - Kolacja
19.45 - Przywitanie uczestników
- Adoracja Najświętszego Sakramentu - Szkoła Ewangelizacji Niepokalanej, Harmęże
21.00 - Apel Jasnogórski

Sobota – 2 kwietnia 2022 r.

07.30 – Jutrznia
08.00 – Śniadanie

09.30 - “Gdzie jest brat Twój?” «Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?» (Rdz 4,9) ks. prof. dr hab. Robert Woźniak, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II



11.15 – Dialog i braterstwo: jak przezwyciężyć indywidualizm i budować mosty między ludźmi, o. dr hab. Andrzej Sarnacki SJ, prorektor Akademii Ignatianum
13.00 – Obiad
14.00 - Możliwość zwiedzenia wystawy „Klisze pamięci. Labirynty” Mariana Kołodzieja
15.30 – Praca w grupach
17.00 – Podsumowanie pracy w grupach
18.00 – Msza święta – o. dr Marian Gołąb OFMonv, Prowincja Krakowskiej Prowincji Franciszkanów

19.00 – Kolacja
20.00 – Świadczenia i podsumowanie XX Dni Kolbiańskich

Niedziela – 3 kwietnia 2022 r.

07.30 - Jutrznia
08.00 - Śniadanie
09.00 - Maksymilian Kolbe bratem wszystkich ludzi: o. dr Piotr Cuber OFMConv, Kustosz sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Krakowie
11.00 - Msza święta – o. Kazimierz Malinowski OFMConv, dyrektor Centrum Św. Maksymiliana
12.30 - Obiad
Pożegnanie i rozjazd

Do Harmęż k/ Oświęcimia zapraszają Misjonarki Niepokalanej Ojca Kolbego i Franciszkanie

Całkowity koszt uczestnictwa: 250 zł, zgłoszenia do 27 marca 2022 r. Misjonarki Niepokalanej Ojca Kolbego, Harmęż ul Franciszkańska 13, 32-600 Oświęcim tel 33/ 844 43 47

mis.kolbe.harmeze@poczta.fm

Odeszli do Pana

ŚP. O. ANTONI MENDRELA OMI (1939 – 2022)

Były prowincjał Oblatów w Kanadzie

W domu seniora w „Villa Polonia” w Brampton zmarł polski misjonarz o. Antoni Menderla OMI.

Urodził się 8 sierpnia 1939 r. w Katowicach w rodzinie Ernesta i Anny Spalek, a ponieważ po zakończeniu drugiej wojny światowej Mendrelowie przeprowadzili się do Lublińca, stąd właśnie tam Antoni ukończył szkołę powszechną oraz Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, uzyskując w 1957 r. świadectwo maturalne. Następnie przez rok studiował na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, lecz już w 1958 r. opuścił mury tej uczelni i wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej na Świętym Krzyżu. W 1959 r. rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Obrze, zakończone przyjęciem święceń prezbiteratu 6 maja 1965 r. w katedrze poznańskiej.

Tego samego roku z woli przełożonych miał rozpocząć pracę duszpasterską w Kanadzie, jednak z powodu odmowy przez władzę komunistyczną wydania mu paszportu, został skierowany jako nauczyciel do oblackiego Niższego Seminarium Duchownego w Markowicach na Kujawach. Tutaj w latach 1965 – 1972 uczył matematyki i fizyki, a jednocześnie kontynuował studia specjalistyczne na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie w 1972 r. uzyskał magisterium nauk matematyczno-fizycznych.

Otrzymał w 1972 r. paszport, wyjechał do Kanady i pracował w oblackich parafiach polonijnych jako wikariusz, najpierw w parafii św. Kazimierza w Toronto (1972 – 1978), a od 1978 r. w parafii św. Stanisława także w Toronto, udzielając się zarazem na niwie społeczno-kulturalnej oraz jako rekolekcjo-

nista w polskich ośrodkach duszpasterskich (m. in. kilkudniowe rekolekcje przez 25-leciem parafii św. Anny w Fenwick, Ontario w 1980 r. czy wielkopostne rekolekcje w parafii św. Andrzeja Boboli w Sault Ste. Marie, Ontario w 1984 r.). Przez cztery lata (1981 – 1984) był proboszczem w parafii Matki Boskiej w Toronto, gdzie nie tylko kultywował ponad sześćdziesięcioletnie tradycje duszpastersko-społeczne, lecz aktywnie włączył się w akcję niesienia pomocy Polakom, zniewolonym stanem wojennym. W tym celu utworzył m.in. parafialny komitet sponsorowania rodzin polskich przebywających w obozach przesiedleńczych w Austrii.



Niezwykłe doświadczenie, skuteczność działania oraz pragmatyzm w podejmowaniu decyzji spowodowały, że ojciec Mendrela został wybrany prowincjałem kanadyjskiej prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, służąc na tym urzędzie współbraciom przez dwie kadencje w latach 1984 – 1990. W tym czasie zatroszczył się o rozwój domu rekolekcyjnego (Queen of Apostles Renewal Centre) w Mississauga, pro-

wadził drugą fazę budowy Copernicus Lodge w 1985 r., pełniąc jednocześnie w latach 1984 -1988 funkcję prezesa Konferencji Polskich Księży na Wschodnią Kanadę. W tej ostatniej roli przyjmował m. in. w Kanadzie (w 1986 r.) prymasa Polski kardynała Józefa Glempa, przemawiał w instytucjach kanadyjskiej administracji państwowej, organizował spotkania z władzami cywilnymi i kościelnymi oraz mniej formalne mitingi mające służyć przede wszystkim dobru Polonii, a także wizytował parafie.

Gdy natomiast skończył drugą kadencję prowincjała, udał się na roczny staż w oblackiej szkole teologicznej w San Antonio w Texasie, a po powrocie był najpierw proboszczem parafii św. Kazimierza w Toronto (1991 – 1999), a potem parafii Matki Boskiej w tymże mieście. Przez lata organizował pomoc dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i z wyjątkową determinacją działał na rzecz Polaków zmuszonych do emigracji po wprowadzeniu stanu wojennego. Stąd na krótko przed emeryturą został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej „za wybitne zasługi dla rozwoju bazy naukowo-dydaktycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz za działalność na rzecz Polonii kanadyjskiej”. W 2008 r. ks. A. Mendrela przeszedł w stan spoczynku i jako rezydent przebywał przy parafii Holy Angels oraz w domu Queen of Apostles Renewal Centre przy Blythe Road w Mississauga, a od kilku lat, angażując się duszpastersko, mieszkał w domu seniora „Villa Polonia” w Brampton. Zmarł w sobotę 5 marca 2022 roku w godzinach porannych. Data pogrzebu jest jeszcze ustalana.

Za: www.oblaci.pl



KARTY SIM DLA UCHODźCÓW Z UKRAINY



Sekretariat Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich, zaangażowany jest obecnie wśród innych działań pomocowych w koordynację i rozprowadzanie kart telefonicznych SIM PREPAID dla uchodźców z Ukrainy, przybywających w naszych domach zakonnych i prowadzonych dziełach (*na chwilę obecną rozprowadzonych jest 1000 kart, z czego aktywowano ponad połowę*).

Darmowe karty SIM, w ramach dotychczasowej dobrej współpracy z Zakonami w Polsce przygotowała dla nas [ORANGE POLSKA SA.](#)

Karta SIM PREPAID, którą rozprowadzamy nie wymaga „zasilenia” i umożliwia:

- 300 minut darmowych połączeń głosowych na Ukrainę;
 - bezpłatne, nielimitowane połączenia do wszystkich sieci i na numery stacjonarne na terenie Polski;
 - 90 GB na internet w Polsce;
 - pula na połączenia głosowe i dane komórkowe będzie aktywna przez 3 miesiące od zarejestrowania karty;
- Dodatkowo:
- numer przypisany do karty prepaid będzie ważny przez rok, dając możliwość odbierania połączeń (nawet bez doładowania);
 - po wyczerpaniu darmowych minut, pakietu internetowego lub po 3 miesiącach, kartę można zasilić dowolną kwotą;
 - doładowanie pozwoli na dalsze używanie karty do wykonywania połączeń na Ukrainę, korzystania z internetu i dzwonienia po Polsce.

Przełożonych wspólnot, dzieł, osoby zakonne pomagające uchodźcom zachęcamy do zamawiania tych kart. Wystarczy przesłać informacje e-mailem – ekonom.konsulty@op.pl – ile kart jest potrzebnych, na jaki adres mamy wysłać karty i dane kontaktowe osoby, która w waszym domu będzie czuwała nad tym projektem.

W ramach przygotowanej oferty okazuje się, że nie zawsze uchodźcy z Ukrainy mają telefon, aby z niej korzystać i wtedy byłby potrzebny zakup aparatu. Możliwe są także inne formy wsparcia w tym zakresie, ale na temat szczegółów prosimy o kontakt na podany powyżej mail.

W związku z pytaniami docierającymi do nas jak można wesprzeć tę inicjatywę, to gdyby ktoś chciałby wesprzeć naszą akcję poprzez ofiarę pieniężną, podajemy także dedykowany na ten cel rachunek bankowy:

Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce
Skwer Kard. Stefana Wyszyńskiego 6, 01-015 Warszawa
nr rachunku: 25 1600 1068 1847 7675 9000 0020